

Tajne nauczanie

prowadzone
przez nauczycieli
Gimnazjum i Liceum
im. Stanisława Staszica
w Chrzanowie





Projekt zrealizowany przy wsparciu finansowym Powiatu Chrzanowskiego

Rok wydania 2017

ISBN: 978-83-933154-8-2

Zespół redakcyjny:

Redaktor naczelny: Bożena Bierca

Tekst: Danuta Jakubowska, Areta Jaracz, Marek Śliwa

Korekta: Blanka Barańska, Anita Dębska – Tynior

Projekt okładki: Robert Daszyk

Projekt: Magdalena Kowalska, Fotokowalski.pl

Druk: Fotokowalski

Zdjęcia wykorzystano z cyfrowego archiwum I Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Staszica w Chrzanowie oraz osób prywatnych.

Zdjęcie na okładce pochodzi ze zbiorów Pani Agnieszki Bąk.



Stowarzyszenie Przyjaciele Staszica w Chrzanowie

32 – 500 Chrzanów, ul. Piłsudskiego 14

www.staszic.org.pl przyjaciele@staszic.org

Tajne nauczanie

prowadzone
przez nauczycieli
Gimnazjum i Liceum
im. Stanisława Staszica
w Chrzanowie

Spis treści

1. Wstęp.....	6
2. Sytuacja oświaty polskiej w czasie II wojny światowej.....	8
3. Oświata na ziemi chrzanowskiej w czasie II wojny światowej.....	12
4. Sylwetki profesorów Gimnazjum i Liceum im. St. Staszica.....	16
w Chrzanowie	
– Augustyńska Helena.....	16
– Augustyński Henryk.....	18
– Bachorz Kazimierz	21
– Całkowska Józefa.....	23
– Chwastowski Jan	25
– Cora Julian.....	28
– Hedwik Karol	31
– Ilnicka Aniela	33
– Krawczyński Zdzisław.....	35
– Krukierk Adela Maurycja	37
– Majcher Piotr.....	39
– Miarka Feliks	42
– Mitera Tadeusz	44
– Obtułowicz-Sarnowska z domu Dudek Janina	52
– Pęckowski Jan	54
– Rymwidzki Jan	57
– Strojny Tadeusz.....	60
– Tabkowski Antoni.....	64
– Urbańczyk Tadeusz	65
– Wolny Jan.....	68
– Zawila Stanisław	70
– Żuk Ludwik	71
5. Podsumowanie	75
6. Bibliografia	78

Wstęp

Tajne nauczanie – jeden z wielu aspektów II wojny światowej – stanowi piękną kartę dziejów oświaty polskiej. Zwykła rzecz jak uczenie dzieci stała się miernikiem bohaterstwa i patriotyzmu, bo przecież zagrożona była konsekwencjami do utraty życia włącznie. Zagrożenia towarzyszyły nie tylko nauczycielom, ale także dzieciom i rodzicom, którzy wysyłali je na tajne komplety. Takiemu nauczaniu poświęciły się głównie kobiety i było to prawdziwe poświęcenie. Między uczniami a nauczycielami wytworzyła się głęboka spójność duchowa, łącząca ich na zawsze silnym węzłem uczuciowym. Nauczyciele zajęci w dzień pracą w fabrykach, a ich uczniowie czyli starsze dzieci, bywali zaprzęgnięci do ciężkiej pracy fizycznej, a jednak zawsze znaleźli czas i siły, by co dzień 4 do 5 godzin poświęcić spotkaniom na wspólnej nauce.

Ile trzeba przezorności, by utrzymać wszystko w tajemnicy. Ruchliwe i pełne wigoru dzieci zapoznawały się nie tylko z tradycjami i kulturą swego narodu, nauczyły się także dotrzymywać tajemnicy i przestrzegać zasad konspiracji. Nie jest łatwo orzec, co było wartościowsze dla dziecka: wiadomości zdobyte w tajnej szkole, które pozwoliły po wojnie odnaleźć się w gimnazjum i liceum bez straty lat wojennych, czy siła woli i charakteru, które ukształtowały się w tych warunkach. Ile trzeba było sprytu, by zabrać na lekcje podręczniki i zadania domowe! Schowane gdzieś na dnie koszyczka z kartoflami, podzielone czasami na pół, na czworo, by grubość książki nie zwracała niczyjej uwagi, oprawione nieraz dla niepoznaki w niemiecką okładkę.

Tajne komplety, prowadzone w sposób zorganizowany i na tak wielką skalę na ziemiach polskich, były jedyną tego rodzaju formą oporu w okupowanej Europie. Heroizm nauczycieli zaangażowanych w ten rodzaj konspiracji i ich losy nie zawsze są znane i podkreślane we współczesnym społeczeństwie.

Spośród grona przedwojennych nauczycieli naszej szkoły było kilkanaście osób, które zaangażowały się w tworzenie struktury tajnego nauczania i samo uczenie. Wielu z nich za swoją działalność przeplaciło groźbą aresztowania, ucieczką i ukrywaniem się pod fałszywymi dokumentami do końca wojny. Dzięki pracy pedagogów zaangażowanych w tajne nauczanie, łatwiejsze było po odzyskaniu niepodległości uzupełnianie wykształcenia dzieci i młodzieży. Łatwiej też było zmobilizować kadrę nauczycielską do odbudowy sieci szkół. Sylwetki tych nauczycieli, ich pracę i losy warto zachować w pamięci mieszkańców Chrzanowa, uczniów naszej szkoły i ich rodziców.



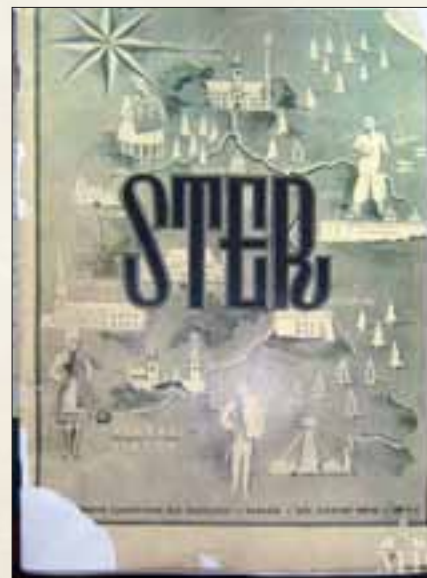
Sytuacja oświaty polskiej w czasie II wojny światowej.

W czasie okupacji Niemcy nie kryli swoich planów w stosunku do ludności polskiej. Nie tylko chodziło im o zdobycie terytorium, ale i o zniszczenie kultury polskiej oraz przygotowanie narodu polskiego do pełnienia służebnej roli wobec Niemiec. Częścią składową planu było maksymalne ograniczenie możliwości rozwoju umysłowego polskiej młodzieży. Heinrich Himmler powiedział: „ (...) dla polskiej ludności Wschodu nie mogą istnieć szkoły wyższe niż 4-klasowa szkoła ludowa. Celem takiej szkoły ma być wyłącznie proste liczenie, najwyżej do pięciuset, napisanie własnego nazwiska, wiedza, iż boskim przykazaniem jest być posłusznym Niemcom, uczciwym, pracowitym i rzetelnym. Czytania nie uważam za konieczne”.

Zamknięto więc biblioteki, muzea, galerie wystawowe, konfiskowano książki, grabiono dzieła sztuki, rozwiązano towarzystwa naukowe i oświatowe. Na części niemieckich terenów okupacyjnych włączonych do Rzeszy (na Pomorzu, w Poznańskim, na Śląsku i płn. Mazowszu) polskie dzieci pozbawiono normalnej szkoły. Zakazano nauczania języka polskiego, a zezwolono jedynie na otwarcie szkół powszechnych z niemieckim językiem wykładowym.

W Generalnej Guberni, utworzonej z południowych i wschodnich terenów okupacyjnych, pozwolono funkcjonować szkołom powszechnym z polskim językiem wykładowym i obowiązkowym językiem niemieckim. Program ograniczono do kształcenia umiejętności czytania i pisania. Na początku 1940 r. zlikwidowano nauczanie historii, geografii i literatury Polski. Nakazano likwidację podręczników do przedmiotów zakazanych, lektur i map. Nauczanie organizowano w oparciu o oficjalne czasopismo „Ster” (klasy V – VII) i „Mały Ster” (do klas I – IV), stosowane zamiast podręczników do nauki języka polskiego. Te same czytanki wykorzystywano bez względu na poziom klas do przekazywania wiedzy praktycznej z hodowli, rolnictwa, zielarstwa i pszczelarstwa.

Także w 1940 r. zredukowano o 1/3 etaty nauczycielskie, zwolniono nauczycielki będące mężatkami, aresztowano wielu nauczycieli. Szkoły średnie oraz wszystkie uczelnie uległy likwidacji. Funkcjonować mogły jedynie szkoły zawodowe i kursy zawodowe, gdyż miały dostarczać robotników potrzebnych niemieckiej gospodarce. Również na tym etapie szkolnictwa zakazano nauczania wszystkich tych przedmiotów, które wyeliminowano z programu szkół powszechnych. Istniejące szkoły ludowe – przepełnione, borykające się z brakiem podręczników, miały dodatkowo utrudnioną pracę także przez ciągłe wykorzystywanie dzieci i młodzieży do różnego rodzaju prac na rzecz Niemców. Stąd przekonanie dzieci, rodziców i nauczycieli o konieczności uzupełniania wiedzy w sposób tajny. W miejsce zlikwidowanego szkolnictwa powstał konspiracyjny wielostopniowy system oświatowy. W szkołach podstawowych nauczano przedmiotów zakazanych oraz przedmiotów z zakresu I i II klasy gimnazjum. Organizatorami tajnego nauczania byli przede wszystkim nauczyciele i profesorowie, którzy podejmowali się tego ryzykownego zajęcia dobrowolnie. Włączali się w akcję także inni: lekarze, księża, aptekarze, inżynierowie, studenci.



Tajna oświata przyjęła różne formy w zależności od warunków:

- Przemycanie w pracujących legalnie szkołach treści z przedmiotów zakazanych, próby równania poziomu nauczania w szkołach powszechnych do poziomu szkół przedwojennych. Wykorzystanie oficjalnego programu do uzupełniania treści z zakresu historii czy geografii Polski.
- Tworzenie kilkusobowych grup – tajnych kompletów, które spotykały się w prywatnych mieszkaniach lub innych lokalach, gdzie pod pretekstem jakichś zajęć realizowano nauczanie na konkretnym szczeblu szkolnictwa. Grupy takie tworzyli głównie uczniowie uczący się na poziomie gimnazjum, liceum i studiów wyższych.
- Nauczanie organizowane pod szyldem wyższych klas (VI lub VII) szkoły powszechnej lub kursów i szkół zawodowych, realizujące program klas gimnazjum lub liceum.
- Nauka indywidualna w domu, polegająca na samokształceniu lub pomocy rodziny przy wykorzystaniu ocalałych podręczników przedwojennych.

Trudno określić ogólną liczbę uczniów objętych tajnym nauczaniem, były to przecież działania konspiracyjne. Wiadomo jednak, że na poziomie szkoły średniej było to około 84 tys. uczniów w ok. 2 tys. ośrodków kształcenia ogólnego i zawodowego, w których nauczanie zaangażowanych było 9200 nauczycieli.

Szkoły wyższe kształciły ok. 11 000 studentów, w tym ok. 500 przyszłych nauczycieli. Podjęły działalność konspiracyjną między innymi: Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Jagielloński, Politechnika Warszawska, Akademia Górniczo-Hutnicza, Szkoła Główna Handlowa. Pod patronem tych placówek odbywały się nie tylko zaliczenia i egzaminy, ale także egzaminy magisterskie, a nawet obrony prac doktorskich, wydawano podręczniki i prace naukowe.

Organizacją i koordynacją oświaty podziemnej zajmowało się pięć wyspecjalizowanych ośrodków:

- TON – pod tym kryptonimem (Tajna Organizacja Nauczycielska) działał od października 1939 r. Związek Nauczycielstwa Polskiego. Zachęcał on nauczycieli do nauki zakazanych przedmiotów w szkolnictwie legalnym oraz do organizowania tajnych kompletów.
- Komisja Oświecenia Publicznego - rozpoczęła działalność równoległe z TONem, pracowała w latach 1939-1941 we współpracy z konspiracją wojskową. Działała na terenie ziemi kieleckiej i krakowskiej.
- Tajna Komisja Oświatowa, przekształcona z Międzystowarzyszeniowej Komisji Porozumiewawczej Organizacji i Stowarzyszeń Nauczycielskich (działała od 1939 r. a zrzeszała 5 przedwojennych organizacji nauczycielskich).
- Departament Oświaty i Kultury Delegatury Rządu na Kraj (od końca 1940 r.), na którego czele stał Czesław Wycech. Konspiracyjny aparat oświatowy w Generalnej Guberni rozbudowany był – przez komisje oświatowe do szczebla powiatu, a od 1943 r. do szczebla gminy i finansowany z subwencji emigracyjnego rządu polskiego. Organem doradczym DOiK stała się Tajna Komisja Oświatowa.
- Biuro Oświatowo – Szkolne Ziem Zachodnich (1940) zajmowało się tajną oświatą wśród ludności wysiedlonej do Generalnej Guberni z ziem włączonych do Rzeszy.

Tajne nauczanie było bezwzględnie zwalczane przez niemieckie władze okupacyjne – w latach 1939-1945 życie straciło 8,5 tys. polskich nauczycieli. Nauczyciele i uczniowie wiedzieli, że w razie wykrycia groziło im, a nawet właścicielom mieszkań, w których odbywały się komplety, więzienie i obóz koncentracyjny. Praca ta była szczególnie niebezpieczna w miejscowościach przyłączonych, tak jak Chrzanów, do III Rzeszy.

Oświata na ziemi chrzanowskiej w czasie II wojny światowej.

Po zajęciu ziemi chrzanowskiej przez Niemców władze wojskowe zdecydowały o otwarciu szkół podstawowych i średnich na prośbę delegacji nauczycieli polskich. Początkowo polskie szkolnictwo miało mieć charakter prywatny, kiedy jednak władzę w powiecie objął cywilny starosta, delegacja nauczycielska wyjednała zgodę na otwarcie bezpłatnych szkół powszechnych i średnich, z wyłączeniem z programów nauczania historii, geografii, wykorzystaniem przedwojennych podręczników oraz wprowadzeniem od V klasy szkoły powszechnej języka niemieckiego. 20 września 1939 r. nakazano przeprowadzenie spisu nauczycieli polskich przebywających na terenie powiatu chrzanowskiego, ustalono też wysokość honorarium nauczycielskiego.



Gmach chrzanowskiego gimnazjum i liceum Niemcy przeznaczili na koszary policyjne. Podczas przekształcania szkoły w koszary zniszczono wyposażenie szkolne – pomoce naukowe, bibliotekę, zbiory minerałów i mapy. Komendant miasta zgodził się na otwarcie gimnazjum (Mittelschule) z polskim językiem wykładowym w budynku Szkoły Powszechnej nr 3. Pracę w nowym gimnazjum podjęli dotychczasowi przedwojenni nauczy-

ciele Kazimierz Bachorz, Jan Rymwidzki, Helena Augustyńska, Karol Hedwik, Jan Chwastowski, Tadeusz Mitera i Feliks Miarka pod kierownictwem przedwojennego dyrektora dr Henryka Augustyńskiego. Naukę rozpoczęli uczniowie z Chrzanowa, Oświęcimia oraz uczennice z zamkniętego żeńskiego gimnazjum i liceum. Nauka trwała tylko do 30 listopada 1939 r., potem szkołę zamknięto, a uczniów skierowano do Arbeitsamtu – urzędu pracy.

Chrzanów przyłączono do rejencji katowickiej, która nie stanowiła jednolitego terenu w niemieckim systemie szkolnym. Włączono bowiem do niej powiaty z województwa krakowskiego i kieleckiego. W przeciwieństwie do województwa śląskiego, gdzie znajomość języka niemieckiego była względnie dobra, zwłaszcza wśród starszego pokolenia i gdzie językiem nauczania był język niemiecki, nowo włączone tereny zamieszkiwała niemal wyłącznie ludność polska, która nie знаła języka niemieckiego. Dlatego też władze hitlerowskie, wbrew wcześniejszym planom, musiały otworzyć szkoły z polskim językiem nauczania. Ograniczono się tylko do szkół stopnia podstawowego o bardzo ograniczonym programie i w założeniu, na okres przejściowy. W sprawozdaniu z 21 listopada 1940 r. o rozwoju szkolnictwa w tej rejencji Otto Ulitz, kierownik Wydziału do Spraw Kościoła i Szkół stwierdził: „Wszystkie inne typy szkół są i pozostaną zamknięte”. Odnosiło się to do terenów rejencji katowickiej w obrębie Olkusza, Będzina, Sosnowca, Chrzanowa, Wadowic i Żywca.

Plany prowadzenia, a nawet powiększenia sieci szkół nie wynikały jednak z troski o losy polskich dzieci i młodzieży, ale z obaw, by pozbawiona kontroli młodzież nie zajęła się działalnością konspiracyjną. Chodziło również o zgrupowanie i przygotowanie tej młodzieży do pracy na rzecz gospodarki niemieckiej.

Odpowiedzialnym za szkolnictwo polskie początkowo od października 1939 r. był emerytowany dyrektor gimnazjum dr Jan Pęckowski, w czerwcu 1940 r. przejął tę funkcję Paul Motz, nauczyciel niemieckiego gimnazjum w Bytomiu, a od 1 września 1941 r. Paul Schymansky. Biuro nadzoru szkolnego mieściło się w szkole nr 3 na obecnej Alei Henryka. Od 1940 r. rozpoczęła się powolna agonia polskiego szkolnictwa powszechnego, przeznaczeniem Polaków miała być bowiem praca fizyczna pod niemieckim nadzorem. Nauczanie języka niemieckiego wycofano w grudniu 1940 r., tłumacząc, iż Po-

lacy nie są godni uczyć się tak pięknego języka. W związku z redukcją programów nauczania zmniejszono godziny nauczania: w klasach I – IV do 12 godzin tygodniowo, w klasach wyższych do 18 godzin. Etat nauczycielski wynosił wtedy 30 godzin tygodniowo, a przeciętną liczbę uczniów w klasie ustalono na 80. W klasach wyższych uczono następujących przedmiotów: religii, języka polskiego, arytmetyki, geometrii, wiedzy o przyrodzie, gimnastyki, śpiewu, rysunku i higieny. W miarę obniżania poziomu nauczania pojawiły się jednak głosy ze strony niemieckiej kadry kierowniczej zakładów przemysłowych na temat uruchomienia szkolnictwa zawodowego i nauczania języka niemieckiego. Obawiano się, że zniknie w przyszłości kadra robotników wykwalifikowanych, pracujących w przemyśle niemieckim. Obawy były słuszne, bo nauczanie dzieci polskich przyjęło formę szcztątkową. W 1940 r. na terenie powiatu chrzanowskiego działało 58 szkół powszechnych dla dzieci polskich i żydowskich, w samym Chrzanowie działały cztery szkoły. W 1942 r., kiedy wyłączono z nauczania dzieci żydowskie, korzystając z tego ubytku uczniów, władze niemieckie zarekwirowały budynki szkolne, grupując dzieci w jednej tylko szkole, którą przeniesiono do starego budynku zarządu gromadzkiego w Kościelcu. Nauka w tej szkole, podobnie jak w innych, odbywała się w strasznych warunkach, na zmiany i przypadkowo, gdyż młodzież zmuszana była do niewolniczej pracy: zbierania ziół, robót leśnych i rolnych, a nauczyciele do prac biurowych, spisывania inwentarza, albo sypania wałów obronnych i kopania rowów. Liczebność grup wahała się od 80 – 100 uczniów. Uczniowie wysłuchiwali lekcji częściowo stojąc, częściowo siedząc, z braku miejsca. W 1940 r. zatrudniano na ziemi chrzanowskiej 326 nauczycieli, a w 1942 zredukowano liczbę nauczycieli do 130. Pojawiła się więc potrzeba uzupełniania nauczania.

Historia tajnego nauczania w powiecie chrzanowskim przebiegała dwoma odmiennymi torami – jak wspomniano okupant dokonał podziału powiatu. Część włączona do Rzeszy miała utrudniony kontakt z ośrodkiem dyspozycyjnym tajnego nauczania w Krakowie. Pomysł tajnego nauczania zrodził się w Chrzanowie samorzutnie po zlikwidowaniu gimnazjum - pełniący funkcję inspektora szkolnego Jan Pęckowski rozmawiał z kierownikami szkół powszechnych w Chrzanowie. W szkołach powszechnych nr 3 i 4 w klasach VI i VII zaplanowano prowadzić nauczanie w zakresie programu I i II klasy gimnazjum. Kierownicy szkół poufną drogą otrzymali wyka-

zy uczniów chcących kształcić się w gimnazjum. Postanowiono zatrudnić w tych szkołach nauczycieli ze zlikwidowanego gimnazjum chrzanowskiego, zespołowi przewodniczył Tadeusz Urbańczyk. Oprócz nauczania zespół miał służyć rzeczową pomocą tym nauczycielom, którzy podjęli się realizacji programu nauczania z zakresie I i II klasy gimnazjum. We wszystkich szkołach powszechnych postanowiono prowadzić naukę geografii i historii Polski na przedmiotach zajęć praktycznych, rysunków i wychowania fizycznego. W skład pierwszego zespołu organizacyjnego do spraw tajnego nauczania weszli kierownicy szkół: Franciszek Dendura, Janina Druciakowa, Antonina Papużyńska, Ryszard Tschop, Jan Pęckowski, dr Henryk Augustyński, Tadeusz Urbańczyk. Wycofano się jednak z pomysłu prowadzenia nauczania w legalnych szkołach, przenosząc je na tajne komplety. Niepokój wywołała poufna wiadomość, że na liście przeznaczonych do aresztowania figurują nazwiska dra Augustyńskiego, dra Krawczyńskiego, Tadeusza Mite-ry, Tadeusza Urbańczyka i innych. Osoby te musiały się ukrywać do czasu przedostania się do Generalnej Guberni. Przeprowadził ich przez granicę profesor Zdzisław Krawczyński.

Bardzo ważną osobą w organizacji tajnego nauczania był Franciszek Dendura, który pełnił funkcję łącznika między Chrzanowem a Krakowem. Od 1941 r. kontaktował się on z ośrodkiem tajnego nauczania i przywoził instrukcje. Egzaminy z uczniami tajnych kompletów przeprowadzano po zgłoszeniu ich u Jana Rymwidzkiego, który przejął kierownictwo nad zespołem nauczycieli gimnazjum chrzanowskiego po Tadeuszu Urbańczyku. Rymwidzki pełnił także funkcję „oficjalną” podinspektora szkolnego legalnego szkolnictwa, co ułatwiało konspirację. Nie prowadzono ewidencji egzaminów promocyjnych ani żadnych wykazów nauczycieli. Nauczano w różnych miejscach: w szkole, po szkole, w mieszkaniach prywatnych. Nie było stałych terminów lekcji, spotkania ustalano z lekcji na lekcję. Na terenie Chrzanowa nie przeprowadzano egzaminów dojrzałości, kierowano natomiast młodzież do komisji krakowskiej, powołanej przez Okręgowe Biuro Szkolne.

Sylwetki profesorów Gimnazjum i Liceum im. St. Staszica w Chrzanowie

Helena Augustyńska

Helena Augustyńska z domu Sobańska urodziła się 28 stycznia 1905 r. Po uzyskaniu matury w roku 1924 podjęła studia na wydziale filologii polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ukończywszy studia, rozpoczęła pracę nauczycielską w gimnazjum w Chełmie (1928-29), następnie została przeniesiona do pracy w seminarium nauczycielskim w Dąbrowie Górniczej (1930-31). Przeniesiona do pracy w Szkole Handlowej Żeńskiej, również na terenie Dąbrowy, pracowała tam do 1937 r. W tym czasie zdała dodatkowe egzaminy, uzyskując dyplom nauczyciela szkoły średniej (1932).

Po przeprowadzeniu się do Chrzanowa Helena Augustyńska została zatrudniona (1937-39) na etacie polonistki oraz bibliotekarki w Prywatnym Liceum i Gimnazjum Żeńskim im. Marii Mościckiej (była to filia ówczesnej męskiej szkoły średniej, czyli późniejszego chrzanowskiego Gimpla). 1 września 1939 r. nastąpiło połączenie męskiej i żeńskiej szkoły w całość, która funkcjonowała do 27 listopada 1939 r., kiedy decyzją władz okupacyjnych szkoła została rozwiązana.

Od 1 grudnia 1939 r. do marca 1942 r. profesorka Augustyńska uczyła w szkole powszechnej w Byczynie, a trasę Chrzanów – Byczyna pokonywała wraz z profesorem Rymwidskim pieszo, wzdłuż traktów kolejowych. Uczestniczyła również w tajnym nauczaniu na terenie Chrzanowa. W 1942 r. potajemnie wyjechała z miasta (uprzedzając tym samym aresztowanie i wywiezienie do obozu koncentracyjnego) do Generalnej Guberni, gdzie wraz z mężem dr Henrykiem Augustyńskim uczyła w Strzyżowie koło Miechowa. Po wyzwoleniu wróciła do Chrzanowa, by podjąć przerwana przez okupację pracę dydaktyczno-wychowawczą na etacie polonistki w chrzanowskim Gimplu. Pracowała tutaj do 1953 r., kiedy wraz z mężem, dr Henrykiem Augustyńskim, zamieszkała w Krakowie, ucząc języka polskiego w X (1953-56)

a potem w VI liceum krakowskim. W 1963 r. przeszła na emeryturę.

Była osobą wymagającą, o ogromnej wiedzy. Zwracała uwagę na zachowanie, sposób siedzenia, postawę podczas odpowiedzi, a nawet sposób podawania jej zeszytu przez ucznia. Wymagała odpowiedzi logicznych, z podziałem na wstęp, rozwinięcie i zakończenie. Bardzo często zakończeniem wypowiedzi miało być sformułowanie wniosku.

Nieprawidłowy akcent był uznawany za przejaw nieposzanowania języka ojczystego, a nieprawidłowa odmiana – natychmiast wyłapywana, nawet podczas prywatnych rozmów uczniów na korytarzu. Profesor Augustyńska uważała, że nauka i lektura dzieł w języku ojczystym dla uczniów o zainteresowaniach naukami ścisłymi nie może być zajęciem ubocznym, bowiem jest przejawem patriotyzmu młodzieży. W mistrzowski sposób potrafiła sprawdzić, czy uczeń naprawdę przeczytał wskazaną lekturę a lista lektur była naprawdę bardzo długa. Sama sprawdzała w karcie bibliotecznego ucznia tytuły i daty wypożyczeń. Wypracowania pisemne (szczególnie klasowe) jak wielokrotnie powtarzała: były i zawsze będą „najlepszym sprawdzianem wiadomości ucznia, jasnym obrazem stylu i ortografii” – co zostało odnotowane w protokole Rady Pedagogicznej, gdy prof. Augustyńska kontrargumentowała za częste zdaniem innych polonistów prace pisemne w jej klasach. Profesorka stosowała napomnienia – rozmowy, w których apelowała do poważnego traktowania nauki – lub kary w formie uczenia się na pamięć urywków z wybranego przez ucznia dzieła literackiego. Wymagała prowadzenia dwóch zeszytów: przedmiotowego oraz ćwiczeniowego z dokładnie zapisanym numerem porządkowym lekcji, datą i podkreślonym tematem oraz własną notatką o jej przebiegu.

We wspomnieniach absolwentów prof. Augustyńska pozostaje jako osoba niezmiernie kulturalna i nigdy nie podnosząca głosu, sprawiedliwa, niezwykle wymagająca, dzięki której pamięta się zasady prawidłowego akcentowania oraz wymowy, treść dzieł literackich i sylwetki poetów i pisarzy.

Odeszła w 1986 r., spoczywa na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Henryk Augustyński

Henryk Augustyński urodził się w Klonowie w 1902 r. W 1927 r. ukończył studia na Uniwersytecie Jagiellońskim i jako nauczyciel kontraktowy rozpoczął pracę pedagogiczną w IX gimnazjum w Krakowie.

Po dwóch latach pracy przystąpił na UJ do egzaminu obejmującego 31 przedmiotów (m. in. pisał pracę z historii na temat: „Udział Polski w obronie chrześcijaństwa przed półksiężycem”), uzyskując prawa do nauczania w szkołach średnich języka polskiego, historii literatury historii powszechnej oraz logiki. W 1929 r. został przeniesiony do Dąbrowy Górniczej, gdzie przez dwa lata uczył w męskim seminarium. Henryk Augustyński, mianowany nauczycielem średnich szkół ogólnokształcących, kontynuował (1931-34) pracę pedagoga w Państwowym Gimnazjum i Liceum im. W. Łukasieńskiego w Sosnowcu.

1 marca 1934 r. został przeniesiony do Chrzanowa, gdzie początkowo pełnił obowiązki dyrektora gimnazjum i liceum po Stanisławie Zbierskim, by w 1936 r. zostać powołanym na to stanowisko.

Był wspaniałym organizatorem i bardzo dobrze kierował powierzoną mu placówką. Za jego kadencji szkoła osiągnęła wysoki poziom dydaktyczno-wychowawczy. Działało wówczas wiele organizacji na czele z Radą Gmin, w skład której wchodził: marszałek z wicemarszałkami, skarbnikiem porządkowym i wójtami klas. Uchwalony został regulamin szkolny, dyrektor zwracał szczególną uwagę na wypełnianie obowiązków jako warunku korzystania przez uczniów z przysługujących im praw. Wymagał punktualności i rzetelnej pracy. Pracując, kształcił się dalej, uzyskując stopień doktorski.

Absolwent Stanisław Gołąb (matura 1937) tak wspomina lekcje historii prowadzone przez H. Augustyńskiego: *„Kształtował odwagę, patriotyzm i umiłowane Niepodległej... Pokazując na ówczesnej mapie Polski Prusy*



W relacji uczestniczki tajnych kompletów, Zofii Nawojowskiej-Cichockiej (nauczycielki j. angielskiego i LO) możemy przeczytać:

Przed wojną ukończyłam trzy klasy gimnazjum. Gdy wybuchła wojna przerwałam naukę. Zimą 1940 roku zaczęłam uczęszczać na tajne komplety. Tajne nauczanie odbywało się w prywatnym domu tj. u mnie i u Skibińskiej w Chrzanowie. Wykładowcy: Jan Rymwizki, czy Henryk Augustyński uczyli nas za darmo. Na tajne komplety uczęszczałam do 1943 roku. W Chrzanowie nie miałam możliwości zdania matury (gdyż jej nie przeprowadzano), dlatego też wyjechałam do Krakowa, gdzie była taka możliwość.[...]

Wcześniej rano 3 lipca pojechałam pociągiem do Bołęcina i zgłosiłam się w domu jakoś gospodarza. Tam czekał na mnie młody człowiek, który około godz. 2 zaprowadził mnie na miedzę między polami, którą miałam udać się do Rudna [...] W lesie w okolicy Tenczyńska czekał na mnie znowu jakiś młody człowiek, który zaprowadził mnie do stacji kolejowej w Krzeszowicach i wsadził do pociągu do Krakowa [...] W Krakowie w mieszkaniu starszej pani przy ul. Długiej zdawałam przez kilka dni najpierw przedmioty klasy IV, a następnie drugiej licealnej. Rozmawiałam z wieloma osobami, ale nazwiska nie podano mi żadnego. W ostatnim dniu starszy profesor oznajmił mi, że zdałam pomyślnie egzamin dojrzałości. (Leon Harabas: Szkolnictwo polskie jawne i tajne w powiecie chrzanowskim w latach okupacji hitlerowskiej).

Wschodnie, powiedział: „Chłopcy, gdy dorośniecie te ziemie winny wrócić do Polski, to jest wasze zadanie na przyszłość”.

Za zasługi dla szkolnictwa prezydent Rzeczypospolitej Polskiej nadał 10 listopada 1938 r. dr H. Augustyńskiemu Złoty Krzyż Zasługi, co wówczas było ogromnym wyróżnieniem.

Henryk Augustyński kierował chrzanowskim Gimplem do momentu zamknięcia szkoły przez władze okupacyjne. Zdjęty ze stanowiska ukrywał się przed okupacyjnymi władzami. Pod jego kierownictwem 30 listopada 1939 r. ruszyły tajne komplety, na których realizowano program nauczania z zakresu szkoły średniej. W 1941 r. poszukiwany przez gestapo, dzięki pomocy prof. Zdzisława Krawczyńskiego uciekł z Rzeszy do Generalnej Guberni, gdzie uczył w Publicznej Obwodowej Szkole Rolniczej w Strzyżowie koło Miechowa, pełniąc funkcję jej kierownika. Brał udział w tajnym nauczaniu w Kamieńczycach i Kolonowie.

Po wyzwoleniu Krakowa zgłosił się do pracy i już 8 lutego 1945 r. kurator W. Wyspiański utrzymał przedwojenną nominację dr Henryka Augustyńskiego na dyrektora chrzanowskiego liceum.

15 marca tegoż roku rozpoczęła pracę komisja weryfikacyjna pod kierownictwem dyr. H. Augustyńskiego. Jej celem było ustalenie poziomu dalszego kształcenia uczniów posiadających różne świadectwa przedwojenne oraz tajnego nauczania, zaś dla osób, które takich świadectw nie posiadały, organizowano egzaminy. W poczet uczniów zostało przyjętych około 1000 osób, dla których pod kierunkiem 36 profesorów w marcu 1954 r. rozpoczęły się zajęcia szkolne.

Na pierwszej konferencji pedagogicznej stwierdził: **„Jesteśmy strażnikami kultury narodowej i za zachowanie i podniesienie tej kultury jesteśmy odpowiedzialni wobec narodu i państwa.”**

Protokoły posiedzeń rad pedagogicznych z okresu 1945-53, kiedy dyrektorem był dr Henryk Augustyński dowodzą, że dyrektor nie tylko nadzorował proces dydaktyczny, hospitował wiele zajęć razem z „czynnikiem społecznym” – działaczami PPS, PPR, SL, czy przedstawicielami Komitetu Rodzicielskiego lecz także obejmował organizacyjnie całą szkołę z profesorami, personelem i uczniami, co w powojennej rzeczywistości nie było łatwym zadaniem. Wykazał się nadzwyczajnymi zdolnościami w kierowaniu dużym i zróżnicowanym zespołem. Wprowadził zeszyt poleceń, w którym na bieżąco, niezmiennie szczegółowo przekazywał ustalenia do pracy przy porządkowaniu budynku oraz adaptacji pomieszczeń do zajęć lekcyjnych. Nadzorował dożywianie uczniów (słynny chleb z marmoladą), rozdział leków dla chorych na gruźlicę oraz ubrań i środków spożywczych w ramach UNRRA (powojenna akcja Organizacji do Spraw Pomocy i Odbudowy) oraz wiele innych akcji.

Na terenie liceum działało wiele organizacji, wiodącą był Związek Młodzieży Polskiej a sam dyrektor opiekował się Radą Gmin, która nadzorowała prace wielu organizacji uczniowskich, kółek zainteresowań, organizowała apele i uroczystości szkolne. Ciekawostką było utrzymanie tradycji przedwojennych dyżurów w pociągach relacji Szczakowa – Chrzanów, Trzebinia – Chrzanów – Oświęcim oraz Chrzanów – Regulice – Alwernia (46% młodzieży dojeżdżało do szkoły, nauka była na dwie zmiany, klasy miały zajęcia lekcyjne również w piwnicy). W latach 1945-53 wysoka pozycja chrzanowskiego Gimpla była przede wszystkim zasługą pracy dyrektora Henryka Augustyńskiego a także Grona Pedagogicznego i pracowników szkoły. Młodzież osiągała bardzo dobre wyniki i dostawała się na studia różnych specjalności. Profesor cieszył się ogromnym szacunkiem. Kiedy przechodził korytarzem, milkły rozmowy, a uczniowie zwracali się przodem do przechodzącego.

Dr Henryk Augustyński w 1953 r. został przeniesiony do Krakowa z poleceniem zorganizowania pierwszej szkoły średniej (obecnie XI liceum) na terenie nowopowstałej dzielnicy – Nowej Huty. Z sukcesem zorganizował pierwszą nowohucką szkołę średnią, której był dyrektorem przez dwa lata. W 1955 r. przeniesiony do jednego z najlepszych liceów krakowskich – II

Liceum im. Sobieskiego – pełnił obowiązki dyrektora do śmierci w 1964 r.

Dr Henryk Augustyński był także instruktorem w krakowskim Domu Harcerza oraz dyrektorem jednej z zasadniczych szkół zawodowych dla pracujących w Krakowie.

Spoczywa na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Kazimierz Bachorz

W roku szkolnym 1920/21 rozpoczął pracę w chrzanowskiej szkole średniej absolwent wydziału filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego – Kazimierz Bachorz.

W latach 1920-39 oraz 1945-46 prowadził zajęcia z nauk przyrodniczych (później zwanych biologią), matematyki, gimnastyki i prac ręcznych – introliigatorstwa.

Był niezmiennie surowym nauczycielem, wymagał od swoich uczniów bezwzględnego posłuszeństwa i nienagannego zachowania. Uczniów rozmawiających na lekcjach, wyrzucał za drzwi, nazwiska wpisywał do notesu – co było bardzo dużą karą. Chętnie pomagał uczniom, za co był lubiany i szanowany. Zakochany w biologii, prowadził lekcje niezmiennie ciekawie, trudniejsze lub ważniejsze pojęcia akcentując uderzeniami o katedrę noszonego przez siebie kijka dębowego. Nie lubił uczniów, którzy używali drogich, tzw. wiecznych piór marki Parker lub Pelikan, uważając to za przejaw rozrzutności. Często mówił posiadaczowi takiego pióra: „Mickiewicz czy Słowacki pisali gęsim piórem i stworzyli arcydzieła, a ty co stworzysz?”

Był bardzo oszczędnym człowiekiem, propagował oszczędzane wszystkiego, a szczególnie zdrowia. Pan Jerzy Grzybowski (absolwent z 1938 r.) opowiadał, że profesor ze swoją małżonką Zofią, córką L. Nowakowskiego, weterana powstania styczniowego chętnie i często brał udział w wycieczkach rowerowych po okolicach Chrzanowa. Wszyscy uczniowie wiedzieli, że przed każdym, nawet niewielkim wzniesieniem państwo Bachorzowie



schodzili z rowerów i prowadzili je pod górę, gdyż jak mawiali: zdrowie należy oszczędzać i szanować.

Już dwa tygodnie po rozpoczęciu pracy, Kazimierz Bachorz założył na terenie szkoły Pomoc Koleżeńską. Członkami zostali wszyscy uczniowie, wpisowe wynosiło 3 marki, potem wprowadzono składki miesięczne po 20 groszy. Zakupiono podręczniki, które bezpłatnie wypożyczano biedniejszym uczniom, udzielano bezprocentowych pożyczek, rozdzielano zapomogi i darowizny. Darowiznami były najczęściej płyty skóry na podeszwy do butów. Potrzebującym kupowano lekarstwa i karty kolejowe. W ramach akcji „Dzieci Hoovera” rozdzielano dary z Ameryki: trzewiki, płaszcze, czapki. Dla zamiejskowych uczniów, którzy po wycieczkach zostawali na noc w budynku szkolnym, zakupiono 10 koców. Do kasy wpływały datki od profesorów oraz dochody z przedstawień i koncertów szkolnych. Fundusz w niektórych latach dochodził do 34 tysięcy złotych, co w czasach międzywojennych było niebagatelną kwotą.

W roku szkolnym 1933/34 zakupioną parcelę w Żegiestowie oddano Towarzystwu Przyjaciół Młodzieży Gimnazjalnej celem wybudowania obiektu kolonijnego. Wszystkim kierował profesor Bachorz, doskonale zorientowany w sytuacji materialnej młodzieży, co w roku 1928/29 dotyczyło aż 439 osób.

Od opieszłych dłużników Pomocy Koleżeńskiej profesor sam, bardzo energicznie egzekwował należności. Pewnego ranka, na korytarzu szkolnym przechodzącego profesora potracił biegnący uczeń, często zalegający z ratami. Na zadane surowym głosem pytanie: „Dlaczego ucieka”, padła odpowiedź: „Ucieka nędza, przed

Wypowiedź Marii Stolzmannowej właścicielki majątku w Goszczy. (Maszynopis Kraków 1973)

„W ciężkich, pełnych grozy latach okupacji krzepiąco działała świadomość, że młodzież nasza mogła korzystać z tajnego nauczania i nie traciła cennego czasu. Tak się pomyślnie złożyło, że w naszym domu przebywali, ukrywając się przed okupantem, wybitni pedagodzy, którzy kształcili szereg młodych w zakresie szkoły średniej. Nawiązała się też wówczas cenna przyjaźń między uczniami i ich rodzinami, a z całym gronem nauczycielskim – przyjaźń ta przetrwała nieraz do dzisiejszego dnia.

Wielką atrakcją były przedstawienia urządzane z okazji rocznic powstań narodowych. Jaką inwencję wykazywali reżyserowie, a ile zapалу młodzi aktorzy. Moment ryzyka i posmak konspiracji potęgował gorące uczucia uczestników.

„Starsi” za przykładem uczącej się młodzieży złożyli komplet języka angielskiego, co wypełniało przyjemnie długie, zimowe wieczory.

Dorzucam te parę słów, aby zaznaczyć, jak ważne, niezapomniane były chwile, kiedy wierząc w ocalenie młodzieży, czyniło się wysiłki, aby ją do życia przygotować.”

tym – kto oszczędza”. Wybuch śmiechu profesora wywołał młodzież z klas, a dowcipny uczeń jest bohaterem szkolnej poezji okazjonalnej do dzisiaj.

W 1929 r. profesor Kazimierz Bachorz założył Kasę Oszczędności, zostając jej kuratorem. Wzorcowo prowadził księgi kasowe o czym mówią roczne sprawozdania dyrekcji szkoły. Młodzież pod jego nadzorem sprzedawała w celach zarobkowych znaczki, karty i książeczki oszczędnościowe dostarczane bezpłatnie przez Kasę Oszczędnościową Stefczyka z Jaworzna. W latach 1929–39 corocznie w dniu 30 października uczniowie pod kierunkiem profesora organizowali Dzień Oszczędności, w którym m. in. wręczane były nagrody dla najlepiej oszczędzających w kwocie 120 złotych. Nagrody były ufundowane przez Komitet Rodzicielski, Komunalną Kasę Oszczędności i Bank Ludowy.

Profesor Bachorz wykazał ogromne zaangażowanie, tworząc od podstaw gabinet przyrodniczy, zwany później pracownią biologiczną. Gromadził okazy dotyczące przyrody martwej (araukaryty, skamieniałe odciski zwierząt) i żywej. Zakupiono nawet mikroskopy, które w 1939 r. starał się zabezpieczyć przed okupantem, rozdając młodzieży celem ich przechowania.

W czasie okupacji brał czynny udział w tajnym nauczaniu, umożliwiając młodzieży zdobywanie wiedzy.

„W 1945 roku jako jeden z pierwszych profesorów Kazimierz Bachorz podjął trud odtworzenia gabinetu przyrodniczego. Dzięki Jego staraniom wróciły wszystkie przedwojenne eksponaty, a zbiór powiększyły nowe okazy przywiezione przez harcerzy w Gubinie” – wspomina pan Stefan Wyzina (absolwent z 1947 r.).

W latach powojennych profesor nie stracił nic ze swej wrażliwości i przychylności dla uczniów. Nadal w różny sposób starał się pomagać tym najbiedniejszym. Jako wielki znawca przyrody, zafascynowany różnymi przejawami życia, zakochany w pięknej chrzanowskiej ziemi przekazał swoje pasje następnym pokoleniom, a szczególnie jednemu uczniowi – również znanemu profesorowi Mieczysławowi Mazarakiemu (absolwent z 1932 r.).

Józefa Całkowska

Urodziła się 25 kwietnia 1925 r. w Nowosiółce Jazłowieckiej (woj. lwowskie) jako córka ślusarza. Miała siedmioro rodzeństwa. W 1939 r. ukończyła II klasę gimnazjum Sióstr Służebniczek w Jazłowcu.

Jako 17-letnia dziewczyna została wywieziona na przymusowe roboty do Niemiec. Najpierw pracowała w fabryce konserwacji jarzyn w Germer-sheim. Za czynny udział w akcjach sabotażowych została skierowana do pracy w gospodarstwie rolnym koło Lustadt. Głód, chłód i praca ponad siły doprowadziły ją do podjęcia próby ucieczki. Schwytała jednak, została przeniesiona przez Arbeitsamt do innego gospodarza koło Freisbach, gdzie doczekała wyzwolenia. Wraz z innymi Polakami dostała się do obozu w Kandel. Przez Agencję Rządową Stanów Zjednoczonych (UNRAA), zajmującą się udzielaniem pomocy ludności na terenach wyznaczonych przez armie sojusznicze, delegowana na kurs w Gutach, ukończyła szkolenie sanitarne, podpisując oświadczenie, że będzie pracowała jako pomoc medyczna w obozach dla wysiedlonych Polaków aż do momentu likwidacji i obozów. Została komendantką żeńskich bloków. Zajmowała się wyżywieniem oraz opieką medyczną osób oczekujących na repatriację do Ojczyzny. Przeniesiona została do obozu dla 4 tyś. Polaków w Primasens, w którym była sanitariuszką. Z polecenia władz UNRAA prowadziła kolonię dla polskich dzieci w Schweingmmadt. W listopadzie 1946 r. powróciła do kraju. Wojnę przeżyła tylko jej siostra i ojciec-ciężko chory po powrocie z obozu koncentracyjnego.

Całkowska podjęła dalszą naukę w Liceum Pedagogicznym w Tarnowie, po ukończeniu którego dodatkowo zaliczyła kurs podinstruktorski przysposobienia wojskowego w Garczyń. Została skierowana do pracy w chrzanowskim liceum, w którym uczyła przez 30 lat (1950-1980), początkowo jako komendantka Żeńskiego Szkolnego Hufca „Służba Polsce”, później - po ukończeniu Studium Wojskowego przy Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie jako nauczycielka przysposobienia wojskowego. Zorganizowała pracownię przedmiotową bogato zaopatrzoną w pomoce naukowe, szczególnie mapy, plansze i modele. Na zajęciach prowadzonych zgodnie z wojskowym regulaminem panowała zawsze atmosfera życzliwości i zaufania. Ćwiczenia w strzelaniu oraz w terenie dostarczały młodzieży wiele satysfakcji. Lekcje z zakresu udzielania pierwszej pomocy były dla dziewcząt bardzo użyteczne.

Profesorka Całkowska bardzo skutecznie wykorzystywała szczególne predyspozycje swego przedmiotu do patriotycznego wychowywania młodzieży. Prowadziła zajęcia z przysposobienia wojskowego również w liceum w Sierszy, Jaworznie i Oświęcimiu, rozbudzając aktywność w powierzonej

jej opiece młodzieży. Pełniła funkcje wychowawcy klasowego, zawsze pełna radości, umiała sprawiedliwie ocenić, nagrodzić lub ukarać słowem czy tylko spojrzeniem.

Była niezmiernie aktywnym członkiem Polskiego Czerwonego Krzyża. Przez wiele lat jako opiekun szkolnego koła PCK inicjowała i prowadziła akcje pomocy osobom chorym i niepełnosprawnym. Młodzież pod jej nadzorem nosiła potrzebującym obiady, robiła zakupy, sprzątała, w zimie przynosiła węgiel. Zbierano zabawki, książki i słodycze dla dzieci z przedszkoli i wiejskich szkół. Kierowane przez prof. Całkowską akcje spotykały się z dużym uznaniem ze strony chrzanowskiego społeczeństwa. Szkolone przez nią drużyny sanitarne PCK zawsze zajmowały wysokie lokaty w eliminacjach rejonowych w zakresie samoobrony. W 1979 r. została odznaczona medalem za obronność nadanym przez Ministerstwo Obrony Narodowej.

Wśród pełnionych funkcji na uwagę zasługuje opieka nad Szkolnym Kołem Obrońców Pokoju. Swoim uczniom wciąż powtarzała przysłowie: **„Chcesz mieć pokój - buduj wojnę”**. Ciężko doświadczona przez los (czworo jej rodzeństwa zostało zamordowanych w czasie wojny) była przeciwniczką przemocy, którą tłumiała w najmniejszych przejawach. Wiele mówiła o więzi międzyludzkiej, poszanowaniu człowieka, samoocenie i samokontroli.

Będąc na emeryturze, spotykając swoich uczniów, zawsze pytała o zdrowie i z uśmiechem patrząc w oczy, oczekiwała prawdziwej informacji i o życiu. Nigdy nie tolerowała kłamstwa.

Zmarła 29 sierpnia 1999 r.

Jan Chwastowski

Jan Chwastowski urodził się 16 listopada 1879 r. w Luszowicach, był synem Romana Chwastowskiego, uczestnika powstania styczniowego w oddziale Mariana Langiewicza. W latach 1895-99 kształcił się na wydziale artystycznym Szkoły Przemysłowej w Krakowie, następnie studiował na Akademii Sztuk Pięknych, był uczniem Jana Matejki



oraz Teodora Axentowicza. Po ukończeniu studiów pracował jako artysta – malarz w Krzeszowicach (salę obrad w miejskiej siedzibie władz ozdobił herbami polskich miast), Krakowie, Stryju i Wilnie (1905-10), dekorując kościoły, pałace np. pałac Tyszkiewiczów, budynki rządowe. Jako znany artysta został mianowany nauczycielem rysunków w Tarnopolu (obecnie miasto obwodowe koło Lwowa).

W 1914 r. powrócił do Chrzanowa i rozpoczął nauczanie w ówczesnym Prywatnym Gimnazjum Realnym – chrzanowskim liceum. Prowadził zajęcia z rysunku, kaligrafii, prac ręcznych i stolarstwa. Na terenie szkoły zorganizował warsztat stolarski oraz tokarnię. Protokół rady pedagogicznej podaje, że w roku szkolnym 1920-21 uczniowie pod kierunkiem profesora Chwastowskiego wykonali 149 przedmiotów do użytku szkolnego (ramy do obrazów, laski gimnastyczne, listwy do pomiarów antropologicznych) oraz na bieżąco naprawiali sprzęt szkolny.

Na lekcjach rysunku profesor uczył rysunku zamachowego oraz malowania al fresco. W latach 1927-30 pod kierunkiem profesora Chwastowskiego uczniowie (m. in. Władysław Bytowski) ozdobili malowidłami korytarz I piętra. Na uwagę zasługuje podobizna Matki Boskiej Częstochowskiej (przy wejściu do obecnej pracowni biologicznej), seria herbów miast Rzeczypospolitej (m. in. Lwowa) oraz ziem polskich (m. in. wileńskiej i śląskiej). Pomiędzy oknami namalowano słoneczniki wkomponowane w filary okienne. Nad wejściami do klas usytuowanych na parterze i I piętrze wymalowano nazwy opiekunów poszczególnych sal, są to: Zawisza Czarny, Stefan Czarniecki, Jędrzej Śniadecki, Henryk

Fragmenty wypowiedzi z ankiety PAN uczennica Florentyna Wiklik:

„Tajne nauczanie miało kolosalny wpływ na kształtowanie się charakterów młodzieży, wyrabianie kultury, zdobywanie wiedzy, wyrabianie charakteru. Ponieważ t.n. w naszym przypadku odbywało się na wsi „wpadek” nie było, a to w dużej mierze dzięki silnie działającej organizacji AK i BCH. Ludzie ci otaczali szczególną opieką i sympatią wykładowców, jak i uczącą się młodzież, czuwając nad ich bezpieczeństwem i dostarczając jej prasę konspiracyjną, dbając o patriotyzm i zainteresowanie młodzieży dziejami okupowanej ojczyzny.[...] Podkreślając zasługi innych nie sposób nie wspomnieć o świetlanej postaci prof. Tadeusza Mitera. Nie ma dość pięknych słów, żeby nakreślić Jego postać z tych czasów. Sam będąc w ciężkich warunkach, ścigany przez okupanta, poświęcił się bez reszty bezinteresownemu nauczaniu młodzieży, kształtowaniu naszego światopoglądu, wpajaniu miłości Ojczyzny. Poświęcał nam wiele swojego cennego czasu na pogadanki, organizowanie okolicznościowych przedstawień, dyskusje o literaturze. Mam wiele szacunku i wiele do zawdzięczenia prof. Tadeuszowi Miterze.”

Uczeń idący w ślady prof. Mitera – również chemik Stanisław Misztal:

„[...] W naszym małym środowisku istniał ścisły kontakt między ludźmi zaangażowanymi w t.n. i ruchem oporu. Tak np. prof. T. Mitera pisał artykuły do podziemnej gazetki, wydawanej w tamtym terenie. Wielu kolegów, uczestników TN było członkami AK i BCH... Lekcje były prowadzone według wzorów, przyjętych w szkołach. Wykładowcy wykorzystując swoje kontakty zdobywali podręczniki, które wypożyczali... Z perspektywy czasu uważam, że poziom nauczania w owych ciężkich czasach był wysoki. Korzyści, jakie wyniosłem były ogromne. Po wyzwoleniu w r. 1945, gdy podjąłem naukę w I klasie Liceum VIII im. Witkowskiego nie odczuwałem żadnych braków.”
(Fragmenty z ankiety „Kwestionariusza do sporządzenia biogramów dla redakcji „Słownika Biograficznego” nauczycieli oraz pracowników i działaczy oświatowych – uczestników Ruchu Oporu zbrojnego i cywilnego oraz ofiar eksterminacji i terroru hitlerowskiego w latach okupacji hitlerowskiej 1939- 1945).

Sienkiewicz, Tadeusz Kościuszko, Wincenty Pol, Stefan Żeromski, Józef Piłsudski.

Profesor Chwastowski był również autorem obrazu patrona młodzieży – św. Stanisława Kostki namalowanego na pierwszym, zabytkowym sztandarze szkoły (obecnie w Muzeum Chrzanowskim). Pozostawił po sobie wiele pejzaży olejnych, akwareli, pastelów.

W czasie okupacji profesor Chwastowski uczył w szkole powszechnej oraz brał udział w tajnym nauczaniu na poziomie szkoły średniej. Po wyzwoleniu natychmiast zgłosił się do pracy, był członkiem szkolnej komisji weryfikacyjnej, która działała od lutego do marca 1945 r., ustalając poziom dalszego kształcenia uczniów na podstawie świadectw lub oświadczeń o udziale w tajnym nauczaniu podczas okupacji.

Profesor jawi się we wspomnieniach uczniów jako człowiek niezwykle przystojny i czarujący, który chodził w czarnym kapeluszu z dużym rondem i pelerynie powiewającej za nim, z długim szalem, artystycznie zamotany na szyi.

Na lekcjach niezwykle barwnie opowiadał o artystach, których sam podziwiał, o dziełach, które każdy powinien zobaczyć na własne oczy, o wrażeniach oraz uczuciach, które wzbudza kontakt z dziełami sztuki. Był niezwykle utalentowanym mówcą a uczniów manualnie mniej zdolnych, pocieszał mówiąc: **„Trudno. Nie masz ręki artysty, ale masz za to duszę artysty”**.

Zmarł w 1960 r. Został pochowany na chrzanowskim cmentarzu. Z okazji 80-lecia istnienia chrzanowskiego Gimn. uczniowie pod kierunkiem profesorów Marty Hoffman, Mariana Wojnara, a przede wszystkim Bogusława Ziomka wzięli udział w przygotowaniu podłoża do prac

renowacyjnych przy malowidłach. Renowacji dokonali inż. Jan Michalcewicz oraz mecenas Władysław Zagrodzki. Obecnie, z okazji 100-lecia liceum prof. Joanna Pochylska – Walaszek wykonała renowację napisów nad salami na parterze i I piętrze.

Julian Cora

I Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Staszica w Chrzanowie w swej 90-letniej historii miało wielu dyrektorów. Najdłużej, bo aż 18 lat, placówką tą kierował Julian Cora.

Urodził się 6 lutego 1908 r. w Izdebniku koło Wadowic. Maturę uzyskał w Państwowym Gimnazjum w Myślenicach w 1927 r. Warto zaznaczyć, że jednym z członków ówczesnej komisji maturalnej był ksiądz Antoni Feliks, który uczył w latach 1920-23 w chrzanowskiej szkole średniej.

Julian Cora studiował geografię na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, dyplom otrzymał za obronę pracy „Warunki geograficzne rozwoju przemysłu cukrowniczego w Polsce”.

Po odbyciu w latach 1931-32 obowiązkowej służby wojskowej w Szkole Podchorążych Rezerwy w Rzeszowie, przez rok był bez pracy. Ze względu na brak etatów w szkolnictwie średnim, rozpoczął pracę w szkolnictwie powszechnym, ucząc fizyki, matematyki, chemii w Kętach (1939/41) i Brodach, równocześnie dalej studiując. Ukończył Studium Pedagogiczne UJ. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego po zaliczeniu dotychczasowej pracy jako praktyki nauczycielskiej oraz egzaminie mianowało Juliana Corę 28 maja 1935 r. nauczycielem szkół średnich ze specjalnością geografią i geologią z mineralogią oraz kosmologią (dyplom nr. 101/35). Pomimo posiadanych kwalifikacji do nauczania w szkołach średnich i seminariach nauczycielskich, zarówno państwowych jak i prywatnych – profesor Cora dalej uczył w szkołach powszechnych.



Zgodnie z obowiązującą ustawą z 1 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli Julian Cora zdał egzamin praktyczny i został 2 maja 1939 r. nauczycielem stałym publicznej szkoły powszechnej w Kętach. Od października 1941 r. do czerwca 1944 r. nauczał w kierowanej przez siebie Zawodowej Szkole Rolniczej w Brodach koło Kalwarii Zebrzydowskiej. Po zajęciu szkoły na kwatery wojskowe poszukiwany przez gestapo, ukrywał się.

1 marca 1945 r. rozpoczął pracę w chrzanowskiej szkole średniej. Jako sumienny i pełen inicjatywy nauczyciel został skierowany na centralny kurs wakacyjny dla dyrektorów szkół średnich (Otwock, 1950 r.), po ukończeniu którego był mianowany dyrektorem liceum w Nowym Targu. Tej pracy nie podjął, ponieważ równocześnie otrzymał propozycję związaną ze szkolnictwem zawodowym w Chrzanowie. Na prośbę Centralnego Zarządu Szkół Zawodowych Ministerstwa Przemysłu Maszynowego został urlopowany z liceum do prowadzenia Ośrodka Szkolenia Zawodowego przy Fabryce Lokomotyw w Chrzanowie. Współorganizował klasy gimnazjum, technikum i liceum mechaniczne oraz liceum mechaniczne dla dorosłych. Powołany na dyrektora (decyzja ministerialna z 23 stycznia 1953 r.) złożył zobowiązanie do: **„utrzymywania w ścisłej tajemnicy służbowej i państwowej wiadomości posiadających charakter tajemnicy służbowej i państwowej z racji pracy w Technikum Mechaniczno-Elektrycznym w Chrzanowie”** (cytat z podpisanego zobowiązania).

W roku szkolnym 1953/54 nie otrzymał dalszej zgody na urlopowanie celem pracy w TME. Wrócił do pracy w liceum, którego został dyrektorem w latach 1954-1972, czyli do czasu przejścia na emeryturę. Dyrektor Julian Cora doskonale znał metodykę nauczania różnych przedmiotów, posiadał duże wiadomości z wielu dziedzin nauki. W sposób taktowny, wnikliwy i trafny udzielał wskazówek pohospitacyjnych nauczycielom, których traktował bardzo koleżeńsko. Młodzież otaczał serdeczną opieką i zrozumieniem. Sformułowane przez siebie zadania realizował bardzo energicznie. Wykazał dużo inicjatywy, wnikliwości, staranności i sumienności w sprawach inwestycyjnych. W 1968 r. podjął decyzję o rozbudowie budynku szkolnego. W ciągu dwóch lat zostało zbudowane nowe skrzydło o kubaturze 760 m². W nowym skrzydle znalazły miejsce pomieszczenia biurowe, sala konferencyjna, świetlica i stołówka. Na uwagę zasługują sale lekcyjne z zapleciami na pomoce naukowe oraz szerokie korytarze. Do skrzydła została dołączona sala gimnastyczna o wymiarach 23,5 m x 11,5

m z zapleczem. W części podziemnej znalazły się szatnie i prysznice. W czasie wakacji (według projektu syna dyrektora, inż. Janusza Cory) wybudowano pawilon. Rozbudowa stworzyła odpowiednie warunki do nauki dla 946 uczniów, którzy w roku szkolnym 1970/71 mogli korzystać z 22 sal lekcyjnych, 9 pracowni oraz sali gimnastycznej. Chrzanowskie liceum stało się największą szkołą w województwie. Działo w nim 36 kółek przedmiotowych, chór prowadzony przez prof. Marię Stanik, zespół taneczny kierowany przez prof. Marię Olszowską i prof. Elżbietę Niechwiej, jedno z najlepszych w Polsce kół przyrodniczych pod nadzorem prof. Anny Łapuszek, zespoły strzelectwa sportowego trenowane przez prof. Henryka Jelskiego, nie wspominając o drużynach sportowych z ich opiekunami prof. Haliną Machurą oraz prof. Bogusławem Ziomkiem. Dowodem właściwej realizacji zadań szkoły w zakresie wychowania fizycznego, sportu była duża liczba absolwentów liceum podejmujących i kończących studia w akademiach wychowania fizycznego. Dotyczyło to również innych kierunków kształcenia.

Była to niewątpliwie zasługa dyrektora, który umiał zachęcić grono pedagogiczne do pracy, potrafił sprawiedliwie oceniać i nagradzać, niekiedy tylko słownie, co jednak nie umniejszało wagi takiej pochwały.

Julian Cora był cenionym prelegentem w Towarzystwie Wiedzy Powszechniej, reprezentował województwo krakowskie na zjazdach krajowych, np. w II zjeździe w 1956 r. w Warszawie. Przez wiele lat uczył w Liceum dla Pracujących w Chrzanowie, w której założył bibliotekę. Wielokrotnie był wybierany do władz związkowych ZNP, walczył o uchwalenie Karty Nauczyciela.

W ciągu swojej pracy był doceniany i nagradzany, np. otrzymał nagrodę Ministra Przemysłu Maszynowego i Centralnego Zarządu Przemysłu Taboru Kolejowego, odznakę Złotego Krzyża Zasługi, Odznakę 1000-lecia Państwa Polskiego.

Przebywając na emeryturze, bardzo chętnie uczestniczył we wszystkich spotkaniach koleżeńskich, zawsze witany z sympatią i uśmiechem. Zapraszany na zjazdy uczniowskie z humorem wspominał czasy szkolne. Zmarł 17 grudnia 1998 r. w Bielsku-Białej.

Karol Hedwik

W poniedziałek, 5 lutego 1945 roku na drzwiach budynku chrzanowskiego liceum (w czasie okupacji mieściły się w nim koszary, a później szpital) pojawiła się odezwa:

**„Do młodzieży gimnazjum
Oczyścimy nasz budynek wspólnymi siłami. Wykonywaliśmy pod przemocą i w poniżeniu gorsze prace. Teraz dobrowolnie i ochoczo przygotujecie sobie teren do nauki, na którą tak długo czekaliście.**

Niech każdy przybędzie we środę dnia 7 lutego 1945 rano o 8.00, czy to z miotłą czy widłami do słomy, czy z młotkiem i gwoździami dla zabezpieczenia wybitych okien.

Program pracy:

Zacniemy od piętrowa III. Słomę i sienniki wyrzucimy przez okna na podwórze, gdzie ulegną zniszczeniu. Łóżka złożymy na I piętrze, poskładane na korytarzu. W salach ustawimy szafy, stoliki i stołki. Resztki pomocy naukowych umieścimy w sali fizycznej.

A więc do pracy”.

Apel ułożył i podpisał prof. Karol Hedwik, wybrany ze względu na posiadany autorytet przez starostę powiatowego Karola Winiarskiego do zorganizowania szkoły średniej w wyzwolonym Chrzanowie. Zadanie polegało na zajęciu budynku i przygotowaniu go do nauki, powołaniu grona nauczycielskiego oraz przeprowadzeniu naboru do klas. Już 15 marca rozpoczęły się zajęcia szkolne dzięki ofiarnej pomocy pracy młodzieży, profesorów Hedwika, Majchra, Urbańczyka, Chwastowskiego i Mityry.

Profesor Karol Hedwik urodził się 24 października 1893 r. w Bochni. W latach 1912-17 studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim filologię klasyczną ze specjalizacją łaciny i germanistyki. Prace pedagogiczną rozpoczął w rodzimej Bochni, skąd przeniósł się do chrzanowskiego liceum, w którym



uczył w latach 1918-39 oraz 1945-52.

Wykładał język polski, niemiecki i łacinę, historię, geografę i matematykę. W swojej pracy reprezentował niezmiernie aktywną postawę. Był przez wiele lat opiekunem biblioteki nauczycielskiej (w 1923 r. zawierała aż 391 dzieł).

W latach 1924-39 corocznie organizował dochodowe imprezy na doposażenie bursy. Prowadzone zajęcia zyskały aprobatę władz oświatowych, które wysłały profesora do Grazu (Styria) w celach naukowych (1928 r.).

Jednak najważniejsza działalność profesora Hedwika dotyczyła dożywiania młodzieży. Przez cały okres swojej pracy pedagogicznej był opiekunem kuchni szkolnej. Sprawozdania podają, że dania były często jedynymi ciepłymi posiłkami dla wielu uczniów. Np. w roku szkolnym 1928/29 wydano 10 650 śniadań (gorące kakao + chleb po 15 gr.), 70-80 uczniów otrzymywało posiłki bezpłatnie. W latach 1945-52 kuchnia mieściła się w suterenie szkoły, wydawała dziennie 500-550 porcji obiadowych, dla dojeżdżających przygotowywano podwieczorki (100 porcji) a dużą pomocą w całym przedsięwzięciu były panie z Komitetu Rodzicielskiego, pełniąc nieodpłatnie dyżury.

Z inicjatywy dyrektora Zbierskiego dla uczniów dojeżdżających została utworzona świetlica, w której młodzież mogła, oczekując na pociąg, czytać dzienniki i tygodniki lub grać w szachy czy też warcaby. Opiekunem oraz kierownikiem świetlicy był prof. Hedwik, prowadząc również orkiestrę dętą, uświetniającą wiele uroczystości.

W działającej w Chrzanowie w latach 1927-30 Szkole Handlowej, której dyrektorem był Józef Zaucha, Karol Hedwik wykładał język niemiecki. Na potrzeby uczniów opracował wtedy „Słowniczek korespondencji niemieckiej”, co okazało się w okresie okupacji niezmiernie użyteczną pomocą.

W czasie okupacji razem z prof. Rymwidskim i Urbańczykiem uczył kolegów z Trzebini języka niemieckiego. Na prowadzonych tajnych kompletach dla młodzieży był bardzo wymagającym nauczycielem, obligując swoich uczniów do znajomości w oryginale Fausta i „Hermann Und Dorothea”.

Gdy odmówił podpisania volkslisty, został skatowany przez gestapowców. Po latach, pan Stanisław, syn profesora ze wzruszeniem opowiada: **„Ojciec wrócił z gestapo pobity, był cały czarny od głowy po stopy. Powiedział: Zobacz synu i pamiętaj”.**

Ze wspomnień uczniów profesor Karol Hedwik wyłania się jako osoba

nadzwyczajnie skromna, niczym się niewyróżniająca. Dla swoich uczniów i wychowanków pozostał wielką indywidualnością, człowiekiem, który w niepowtarzalny sposób niósł w swoim ogromnym sercu zwyczajną, szarą, prostą dobroć i wyrozumiałość.

Karol Hedwik zmarł 4 czerwca 1965 r.

Aniela Ilnicka

W gronie profesorów, którzy rozpoczęli pracę w chrzanowskim liceum 1 marca 1945 r. wyróżniała się profesorka historii i języka rosyjskiego Aniela Ilnicka. Zawsze uśmiechnięta i wyprostowana przemierzała na przerwach międzylekcyjnych korytarze szkolne, a uczniowie rozstępowali się przed nią i skłaniając głowy w ukłonie, milkli.

Profesorka Ilnicka wzbudzała ogromny szacunek, cieszyła się niepodważalnym autorytetem. Uczyła nie tylko przedmiotów, ale również umiowania ojczystej mowy, miłości do polskiej ziemi, szacunku dla drugiego człowieka. Była niezmiernie kulturalną profesorką o ujmującym głosie. Gestami dłoni podkreślała śpiewność kresową języka polskiego oraz melodyjność języka rosyjskiego. Nadany przez uczniów przydomek „Ptica” – Ptaszek był całkowicie trafny.

Aniela Ilnicka z domu Ryniak, urodziła się 17 lutego 1898 r. w Warszawie, w rodzinie inteligenckiej, wywodzącej się z kresowego ziemiaństwa. Jej ojciec był pracownikiem Zakładów Metalurgicznych w Warszawie. Za opór stawiany działaniom rusyfikacyjnym polskiego narodu, wyrokiem carskiego sądu został skazany na zesłanie na Sybir. Na jego prośbę władze rosyjskie wyraziły zgodę na wyjazd całej rodziny: żony (bez prawa powrotu), dzieci – Anieli i jej trzech braci (z możliwością powrotu na ziemię polską po osiągnięciu pełnoletniości). Ostatecznym miejscem zesłania było Kamienskoje w guberni jekaterynosławskiej za Uralem, gdzie pracował w podobnych do warszawskich zakładach metalurgicznych.



W latach 1905-07 cała rodzina była świadkiem wydarzeń rewolucyjnych w Rosji. Aniela Ilnicka uczęszczała do szkoły podstawowej w Kamienskoje. Po uzyskaniu matury w 1915 r. rozpoczęła studia z historii i filologii rosyjskiej na Żeńskich Kursach Bestużewa w Petersburgu. Wybuch rewolucji 1917 r. uniemożliwił dalsze kształcenie. Po powrocie do Kamienskoje uczyła (1919-1921) dzieci zesłańców i uciekinierów z Polski języka polskiego i historii. Po odzyskaniu przez państwo polskie niepodległości wróciła do ojczyzny. Zamieszkała w Prużanach (obwód Brześć, obecne Białoruś), gdzie była w latach 1921 -39 kierowniczką 7-klasowej szkoły powszechnej III stopnia.

Profesor Ilnicka była dwukrotnie zamężna. Pierwszym jej mężem był prawnik, Leonard Wybranowski, pełniący funkcję burmistrza Prużan, który zmarł w 1932 r. Drugi, Jan Ilnicki był lekarzem – chirurgiem, dyrektorem Prużańskiego Szpitala Powiatowego.

Kierowana chęcią dalszego kształcenia, rozpoczęła studia na wydziale historii Uniwersytetu Warszawskiego. Niestety, wybuch II wojny światowej to nie tylko przerwana nauka, lecz również nieprawdopodobne doświadczenia wojenne ówczesnego pogranicza. Śmierć męża w wyniku pooperacyjnego zakażenia w 1941 r. spowodowała pogorszenie stanu jej zdrowia. Podjęła decyzję przeniesienia się do rodziny mieszkającej wówczas w Warszawie.

W latach 1942-44 pracowała jako kasjerka w jednej z warszawskich hurtowni słodczy. Brała udział w tajnym nauczaniu, wykładając na kompletach historię i język polski. Podczas powstania warszawskiego opiekowała się starszymi cywilami. Na jej oczach wybuch bomby zamienił kamienicę, w której mieszkała w stertę gruzu. Profesor Ilnicka straciła cały swój dobytek, w tym pamiątki rodzinne.

Po upadku powstania brała udział w tragicznym exodusie ocalałej ludności Warszawy. Ten moment jej życia wspomina bratanica profesorki, pani Eleonora Ryniak-Gaś: ***„Ciocię odrętwiałą z przerażenia, chorą i wewnętrznie rozbitą, pośród powieszonych na latarniach powstańców płonącego miasta, pijanych oprawców strzelających do tłumu wyciągnęła ręka przyjaciółki, u której na obrzeżu Warszawy znalazła schronienie”***.

Aniela Ilnicka opuściła rodzinne miasto – Warszawę. Dowiedziała się, że krakowskie kuratorium oferuje pracę w szkolnictwie i zapewnia mieszkanie. 1 marca 1945 r. rozpoczęła pracę w chrzanowskiej szkole średniej, w której uczyła do 1966 r., czyli do czasu przejścia na emeryturę.

Pomimo bardzo ciężkich przeżyć, była osobą z dużym poczuciem humoru, optymistycznie nastawioną do każdego przeżywanego dnia.

Realizując swoje marzenia, uzupełniła wykształcenie w krakowskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej, uzyskując dyplom magistra filologii rosyjskiej. Była bardzo czytana. Potrafiła przedstawiać omawiane zagadnienia z różnych punktów widzenia.

Była skromna i pracowita. Zawsze przyjaźnie nastawiona do uczniów, którzy pod jej kierunkiem bardzo dobrze opanowali język rosyjski, zdając z sukcesami egzaminy na studia wyższe.

Zmarła 10 października 1975 r. w Bielsku-Białej. Zgodnie z wyrażonym wcześniej życzeniem została pochowana na chrzanowskim cmentarzu.

Wyniesione z rodzinnego domu wielkie umiłowanie Ojczyzny przeniosła na pokolenia swoich uczniów i wychowanków.

Zdzisław Krawczyński

Profesor Zdzisław Krawczyński urodził się 27 października 1893 r. w Muszynie jako syn sędziego.

Po ukończeniu szkół elementarnych w Wadowicach i Krakowie w 1913 r. rozpoczął studia na wydziale filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Brał udział w działaniach wojennych podczas I wojny światowej, został ranny w bitwie pod Kraśnikiem (kula utkwiała w czaszce). Po operacji i powrocie do zdrowia kontynuował studia uniwersyteckie, specjalizując się z historii i geografii. Pracę nauczycielską rozpoczął w Gimnazjum w Kolbuszowej (1918-19), następnie w Strzyżowie (1919-1921). Jako nauczyciel gimnazjalny uczył w Chrzanowie (1921-39) języka polskiego i francuskiego, historii, geografii oraz propedeutyki filozofii.

W czasie okupacji prowadził tajne komplety. Ukrywając się przed gesta-



po, osiadł jako robotnik leśny w Karniowicach. Przeprowadzał ludzi z Rzeszy do Generalnej Guberni, był kurierem, działał również w Szarych Szeregach i był łącznikiem oddziału AK batalionu „Skała”. W 1945 r. powrócił do pracy w chrzanowskim liceum, lecz w 1947 r. został zwolniony i przeniesiony na emeryturę, wyjechał do Tarnowa. Powrócił jednak do Chrzanowa w 1956 r. i borykał się z ciężką chorobą. Zmarł 9 kwietnia 1965 r. w Krakowie. Mszy świętej koncelebrowanej w chrzanowskim kościele przewodniczył ówczesny metropolita krakowski arcybiskup Karol Wojtyła, któryby wygłosił kazanie i odprowadził Profesora na miejsce wiecznego spoczynku na chrzanowskim cmentarzu.

Profesor Krawczyński był wykształconym humanistą, znał biegle język niemiecki, angielski i francuski, czytał w oryginale wiele dzieł literatury światowej. Posiadał tytuł doktora, który otrzymał za prace pt. „Wpływ poezji polskiej na wszechświat Holtzapfla i załamanie się jego empiriokrytycyzmu”. Był współpracownikiem I.K.C. – „Głosu Narodu” – „Trybuny Narodu” i innych czasopism, na łamach których polemizował z Boy’em i Zegadłowiczem. Wydał książkę „Z rozważań nad wychowaniem nowego człowieka”, zbiory wierszy, np. „Nauki katechizmowe” oraz ogłoszone pod pseudonimem O. S. „Nowe pieśni harcerskie i wiersze wybrane”, które zawierają wiersze dla dzieci z okresu okupacji niemieckiej i uzupełnienie do „Betlejem polskiego” L. Rydla.

Jest autorem 116 pieśni kościelnych. Jedną z nich – „Pieśń na tysiąclecie chrześcijaństwa”, z której słowa: **„Ty przetrwasz Polsko zawieje i burze, bo chrześcijaństwa stanowisz przedmurze”** jego uczniowie umieścili na płycie jego grobu.

Profesor posiadał absolutny słuch i pamięć muzyczną. Układał melodie do wierszy, np. K. Przerwy-Tetmajera „Ku mej kołysce” (melodię zharmonizował Wacław Gaiger) lub do melodii słowa, np. „Leci, huczy bystry potok”. Jest autorem modlitwy harcerskiej „Stwórcu wszechrzeczy...”, pieśni o ogniu „Żar ogniska skrami pryska” i innych.

Z młodzieżą chrzanowskiego liceum redagował pismo „Nad poziomym”. Nie lubił lizusów i dyletantów, popierał pracowitych i uzdolnionych uczniów. Był pedagogiem bezstronnym i sprawiedliwym, pełnym szacunku dla drugiego człowieka. Kształtował młodzież na solidnych, uczciwych i prawomyślnych obywateli. Emanował patriotyzmem, zarażał pracowitością i prawdą.

Zajmowane skromne mieszkanie w domku gościnnym Loewenfeldów udostępniał biednym uczniom, zapewniając im utrzymanie. Ze swojej skromnej nauczycielskiej pensji dopłacał do ich wycieczek (nawet wyjazdów zagranicznych), fundował stypendia.

Już w czasach młodości lubił wędrowki po monarchii austriacko-węgierskiej. Zwiedził Europę (był na Mont Blanc i Nordcap) oraz północną Afrykę. W czasach studenckich był członkiem Akademickiego Klubu Tatrzańskiego we Lwowie, brał udział w wyprawach ratunkowych. Wędrował z młodzieżą po okolicach Chrzanowa, ukazując jego piękno i zabytki. Później wyprawy te były coraz dalsze, a więc Pieniny, Gorce, Beskidy... Mała i Duża Fatra.

Gdy w 1920 r. chrzanowskie liceum zostało upaństwowione, profesor Krawczyński został opiekunem rozwijającej się drużyny harcerskiej. Po przeżyciach na terenie Tatr Wysokich harcerze nazwali się „Dziećmi Burzy”, a profesor został określony „Orłem Skalnym” (1925 r.). Od 1930 r. prowadził chrzanowski hufiec i w okresie odbyło się z jego udziałem wiele wycieczek, obozów stacjonarnych i wędrownych. W pamięci wszystkich zostały przede wszystkim nastrojowe ogniska i wspaniałe gawędy Orła Skalnego.

Kiedy profesor Krawczyński poważnie zachorował i potrzebna była operacja, możliwa do przeprowadzenia tylko za granicą, byli uczniowie (dr E. Grabowski z Włoch, prof. M. Sikora z Wielkiej Brytanii, J. Pajor z USA, prof. Dukawczan z Dominikany) opłacili jego podróż do Bolonii, a jeden z nich (dr E. Grabowski) nawet pobyt w klinice, co świadczy o sile więzi, które łączyły Profesora z jego uczniami.

Adela Maurycja Krukierek

Adela Maurycja Krukierek, z domu Lazarowicz, urodziła się 22 września 1904 r. w Berezowicy Małej koło Zbaraża, woj. Tarnopol. Jej ojciec był inspektorem skarbowym, a matka nauczycielką. Była bardzo zdolnym dzieckiem, nauczyła się czytać na trylogii Sienkiewicza. Uzyskała maturę z odznaczeniem w Prywatnym Żeńskim Gimnazjum im. Bł. Jolanty w Jaśle.



W latach 1925-1929 jako jedna z nielicznych kobiet, studiowała na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po ukończeniu studiów w ramach bezpłatnej, trzyletniej praktyki nauczycielskiej uczyła w trzyklasowej Prywatnej Szkole Handlowej w Pilicy (koło Olkusza) oraz w Prywatnym Żeńskim Seminarium Nauczycielskim w Jaśle, prowadząc zajęcia z historii, języka polskiego i gimnastyki.

24 października 1932 r. uzyskała dyplom magistra filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego w zakresie historii (nr L 73/33) za napisaną pracę „Sejm z roku 1661”. Prawo do nauczania historii w szkołach średnich otrzymała na podstawie złożonego egzaminu przed komisją oświatową (dyplom z 22 maja 1933 r.). W nagrodę na zdobyte kwalifikacje została awansowana na dyrektorkę jasielskiego seminarium, w którym dotychczas uczyła.

Po zawarciu związku małżeńskiego w 1936 r. z doktorem prawa Kazimierzem Krukierkiem, sędzią sądu w Jaworznie, przeniosła się do pracy w Prywatnym Żeńskim Gimnazjum Krawieckim w Szczakowej, gdzie była dyrektorką do 1940 r., tj. do likwidacji szkoły. Czas okupacji spędziła w Krakowie, ucząc prywatnie dzieci, gdyż jako mężatka nie mogła pracować w żadnej szkole, ponieważ okupant wydał zakaz zatrudniania w szkolnictwie kobiet zamężnych.

Po wyzwoleniu, w 1945 r. podjęła pracę w chrzanowskiej szkole średniej oraz w Państwowym Liceum Wychowawczyń Przedszkoli, ucząc języka łacińskiego oraz historii. Program nauczania historii obowiązujący w ówczesnych czasach w szkołach średnich był programem specyficznym, bowiem ilość godzin lekcyjnych przeznaczonych na tematy związane z historią ruchów robotniczych w świecie, a szczególnie w Rosji i ZSRR była niewspółmiernie większa w stosunku do godzin przeznaczonych na zagadnienia związane z historią Polski. Profesorka Krukierkowa realizowała wszystkie tematy, jednak bardzo duży nacisk kładła na zagadnienia związane z walką o odzyskanie przez Polskę niepodległości, wymagała znajomości dat i nazwisk, genezy i przebiegu powstań, analizy przyczyn faktów historycznych. Wielokrotnie podkreślała znaczenie pojęć takich jak niepodległość, wolność, patriotyzm.

Zgodnie z obowiązującą wtedy instrukcją Ministerstwa Oświaty z 27 października 1949 r. (Dz. U. nr VI-DK-3092/49) jako nauczycielka historii podała się egzaminowi z zakresu wiadomości objętych obowiązkiem samokształcenia ideologicznego, który pomyślnie zdała.

W latach 50-tych Adela Krukierek wraz z prof. Ireną Mazaraki opiekowała się szkolną biblioteką, która liczyła wtedy 4261 tomów. Były to lata propagandy komunistycznej. Biblioteka posiadała głównie dzieła klasyków marksizmu-leninizmu, podręczniki do nauki języka rosyjskiego, dzieła socrealizmu. Decyzją Wydziału Oświaty Powiatowej Rady Narodowej w Chrzanowie z biblioteki usunięto na makulaturę dzieła, m. in. Czesława Miłosza, klasyki łacińskiej i greckiej. Niestety przypadły one bezpowrotnie.

Jednym z liczniejszych kół na terenie szkoły było Koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, którego opiekunką była prof. Krukierkowa. Członkowie tego koła na zebraniach wygłaszali referaty na temat historii, geografii i kultury kraju radzieckiego, a szczególnie narodu rosyjskiego. Odbywały się wieczornice, na których prezentowano wiersze Lermontowa i Puszkina, śpiewano po rosyjsku pieśni. Wielu absolwentów do dziś potrafi je śpiewać w oryginale.

W ramach współpracy liceum z UJ prof. Krukierkowa opiekowała się studentami odbywającymi praktyki pedagogiczne, za co uczelnia kilkakrotnie ją nagradzała.

Na lekcjach historii prowadzonych przez Profesorkę panowała surowa dyscyplina. Siedzieć trzeba było wyprostowanym, odpowiedzi udzielać w postawie na baczność, cisza nie sprzyjała podpowiadaniu. Wypowiedzi musiały być konkretne i wyczerpujące, utrzymane w stylu poprawnej polszczyzny, a przede wszystkim logicznego myślenia przy przedstawianych faktach.

Po przejściu na emeryturę w 1965 r. nie cieszyła się zdrowiem. Zmarła 19 grudnia 1968 r.

Piotr Majcher

Piotr Majcher urodził się 20 kwietnia 1899 r. we wsi Czaple Wielkie koło Miechowa w wielodzietnej rodzinie – miał sześcioro rodzeństwa.

Był samoukiem: pasąc krowy nauczył się nie tylko czytać i pisać, ale również sam przerobił program pierw-



szej i drugiej klasy szkoły elementarnej. Bardzo chciał chodzić do szkoły, lecz rodzeństwo wymagało opieki, a ojciec pomocy, jednak pod wpływem usilnych prośb syna, ojciec wyraził zgodę na dalszą naukę syna. Piotr ukończył szkołę gminną ze stopniem „chwalebnie”. Po pomyślnie zdanym egzaminie wstępnym kontynuował naukę w Krakowie w II Liceum. Na swoje utrzymanie zarabiał udzielaniem korepetycji, za które najczęściej otrzymywał resztki z obiadów i kolacji. Jako gimnazjalista brał udział w 1917 r. w rozbrajaniu wojsk niemiecko-austriackich. Pełnił też dyżury w straży nocnej.

Studia, rozpoczęte na wydziale matematyczno-fizycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, na pewien czas przerwała podjęta przez niego służba wojskowa. Po ich ukończeniu i zdaniu egzaminów nauczycielskich rozpoczął w 1927 r. pracę pedagogiczną we Wrześni. Prowadził zajęcia z fizyki i matematyki oraz pracował w harcerstwie. Był instruktorem powiatowym ZHP dla szkół podstawowych, zawodowych i licealnych, pomagał materialnie dzieciom z rodzin bezrobotnych. Zorganizował zespół teatralny, który „wozem Drzymały” objeżdżał z przedstawieniami okolice Wrześni. Zarobione w ten sposób pieniądze przeznaczył dla biednych dzieci, organizując tygodniową wycieczkę po Polsce.

W 1932 r. został przeniesiony do państwowego gimnazjum w Oszmianach na Wileńszczyźnie. Wraz z uczniami założył tam spółdzielnię, a dochód z niej był przeznaczony na zakup odzieży i książek dla wiejskich dzieci.

Lekcje prowadził w sposób poglądowy, zbierał pomoce dla tworzonej pracowni fizyki. Reprezentował postawę otwartą, co nie podobało się ówczesnym władzom. Broniąc się przed zarzutami o nauczaniu tylko przy pomocy kredy i tablicy powiedział: **„Taka nauka to wieszanie pięknych obrazów na spróchniałej wierzbie”**.

Profesora przeniesiono do Szkoły Podstawowej w Miechowie, w której wkrótce został kierownikiem. Jako prezes oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego zorganizował kasę zapomogowo-pożyczkową dla nauczycieli, którzy, by uzyskać odpowiedni status zawodowy, musieli odbywać bezpłatne praktyki zawodowe. Był czynnym członkiem nauczycielskiej komisji kwalifikacyjnej.

Ze względów rodzinnych prof. Majcher przeniósł się do Goczałkowic, gdzie dla zademonstrowania swojej polskości aktywnie włączył się w pracę Polskiego Związku Zachodniego (pełnił w nim również funkcję prezesa). Działał też w Związku Rezerwistów RP. Zainicjował akcje dla bezrobotnych nauczycieli. Aby wspomóc ich materialnie, założył Spółdzielnię Nauczyciel-

ską produkującą wyroby dziewiarskie.

Po zajęciu Śląska przez Niemców był poszukiwany przez gestapo, które wyznaczyło 15 tysięcy marek nagrody za wskazanie adresu profesora. W 1943 r., dzięki pomocy żołnierzy AK, uciekł do rodzinnej wsi. W Czaplach Wielkich kierował akcją podziemną: broń zdobytą na Niemcach przekazał później żołnierzom polskim. Podczas okupacji prowadził także tajne nauczanie z matematyki i fizyki w zakresie szkoły średniej.

W lutym 1945 r. w „jednej koszuli”, pożyczonym ubraniu i drewnianych butach zgłosił się do pracy w czteroklasowym gimnazjum i dwuklasowym liceum w Chrzanowie. Przez miesiąc, wraz z prof. Karolem Hedwikiem oraz młodzieżą, przygotowywał sale lekcyjne do zajęć. Oto jak wspominał ten czas: **„Tak pilnej i pracowitej młodzieży, jaka była w pierwszych latach po wojnie – jeszcze nigdy nie uczyłem”**. Prowadzone przez profesora lekcje były przykładem zorganizowania, rzadko przerywane wybuchem gniewu i słowami: **„takie to proste, a nie rozumiecie”**.

Jako doskonały i doświadczony organizator, także i w Chrzanowie powołał spółdzielnię uczniowską. Za pierwsze zarobione pieniądze zakupił obrotowy powielacz, na którym drukowano skrypty, wypożyczane później bezpłatnie przez uczniów. Z kolejnych dochodów spółdzielni zakupiono projektor filmowy, z którym to profesor Majcher wraz z uczniami objeżdżał okoliczne miejscowości, wyświetlając filmy w szkołach i wiejskich świetlicach. Niektórzy twierdzą, że było to pierwsze kino objazdowe w powojennej Polsce. Ponieważ po wojnie w Chrzanowie nie było żadnej księgarni, Profesor zainicjował powstanie spółdzielni – księgarni „Świt”. Także z jego inicjatywy oraz samorządu szkolnego i spółdzielni uczniowskiej młodzież liceum ufundowała książeczkę mieszkaniową dla sieroty z Państwowego Domu Dziecka w Krzeszowicach.

W 1956 r. Profesor zrezygnował z pracy dydaktycznej i poświęcił się działalności związkowej. W latach 1957-1968 był prezesem Zarządu Oddziału ZNP w Chrzanowie. Z jego inicjatywy związek zakupił dom przy al. Henryka – dziś jest to Dom Nauczyciela im. Piotra Majchra. Jako związkowiec dbał o integrację chrzanowskich pedagogów – inicjował wspólne wycieczki, spotkania towarzyskie. Jednak przede wszystkim rozwijał działalność w zakresie doradztwa i pomocy materialnej dla członków ZNP. Był również wieloletnim dyrektorem LO dla Pracujących w Chrzanowie.

Profesor Majcher był wzorem uczciwości i szlachetności.

Zmarł 12 stycznia 1978 r.

Feliks Miarka

„Zazwyczaj są w ludziach wszystkie dobre idee jako materiał zapalny. Ale wiele tego materiału zapala się nadobro dopiero wtedy, kiedy przetrzuci się doń płomień czy płomyk z zewnątrz, od innego człowieka. Każdy z nas winien zatem z głęboką wdzięcznością pamiętać o tych, którzy wznieśli w nim płomienie».

Tak o nauczycielach pisał dr Albert Schweitzer. Słowa te odnoszą się do wielu, a szczególnie dotyczą profesora matematyki i fizyki w chrzanowskim liceum - Feliksa Miarki, który w każdym swoim uczniu „wznicał płomienie” i to na długie lata. Profesor był przekonany, że każdy uczeń - jeśli uwierzy w efekty własnej pracy, może pokonać wszystkie bariery. W każdym uczniu rozpoznawał drzemiące uzdolnienia, umiał je rozwijać i ukierunkowywać, nawet w stronę matematyki, którą uważał za „królową nauk wszelakich”.

Feliks Miarka urodził się 14 listopada 1911 r. w Sędziszowicach koło Pińczowa. Po ukończeniu nauki w bocheńskim gimnazjum studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim a następnie został powołany do odbycia służby wojskowej, m. in. w Szkole Podchorążych Rezerwy Piechoty w Zambrowie (1934-1935). Jako dowód ukończenia studiów wyższych otrzymał stopień magistra filozofii. Na dyplomie wydanym 7 maja 1937 r. widnieje podpis ówczesnego rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Władysława Szafra. Po ukończeniu Studium Pedagogicznego UJ oraz odbyciu bezpłatnej praktyki w Prywatnym Gimnazjum Koedukacyjnym w Grybowie uzyskał na podstawie zdanego 31 maja 1938 r. egzaminu „kwalifikacje zawodowe do nauczania matematyki jako przedmiotu głównego w szkołach średnich w języku wykładowym polskim”.

1 września 1938 r. rozpoczął pracę w chrzanowskim liceum jako nauczyciel matematyki i fizyki. W czasach okupacji przez dwa lata brał udział w tajnym nauczaniu na terenie Chrzanowa. W latach 1941-45 prowadził tajne komplety w Krakowie, równocześnie pracując na stanowisku referenta w dziale zasiłków urzędu pracy. Po wojnie pod-



jął działalność pedagogiczną w Chrzanowie aż do czasu przejścia na emeryturę w 1972 r. Wykładał matematykę na kursach dla dorosłych (1945-47), w Technikum Mechaniczno-Elektrycznym i Zasadniczej Szkole Zawodowej. Prowadził zajęcia w Studium Pedagogicznym w punkcie konsultacyjnym w Chrzanowie. Przez wiele lat pełnił funkcję przewodniczącego zespołu matematyków Chrzanowa, Jaworzna i Oświęcimia. Jako wspierający dydaktyk i nauczyciel o wielkim autorytecie zasiadał w Komisji Egzaminu Kwalifikacyjnego przy Kuratorium Krakowskiego Okręgu Szkolnego.

Na lekcjach matematyki prowadzonych przez profesora najtrudniejsze partie materiału stawały się zrozumiałe po spokojnym, kilkakrotnym wyjaśnieniu omawianych przykładów. Wydawane głosem niedopuszczającym sprzeciwu polecenie: **„Przecież to potrafisz, przystępuj do rozwiązywania”** nawet najbardziej oporne umysły wręcz zmuszało do pracy, a zdumiony uczeń nagle otrzymywał wynik zrobionego przez siebie zadania.

Lekcje były przykładem zorganizowania: punktualności i przejrzystości zapisu na tablicy. Gdy w latach pięćdziesiątych Ministerstwo Oświaty zaczęło propagować olimpiady przedmiotowe dla uczniów szkół średnich, ogromnym sukcesem było dla nauczyciela i szkoły zakwalifikowanie uczniów chociaż do etapu wojewódzkiego, a udział w eliminacjach centralnych i zostanie laureatem było nagradzane wolnym wstępem na wyższe

uczelnie. W latach 1956-65 aż ośmiu uczniów profesora Feliksa Miarki zostało laureatami olimpiady matematycznej (Z. Starzycki 1956, B. Stec 1957, K. Jarczyk 1959, M. Dybkowski 1960, R. Kasperczyk 1961, Z. Urbaczka 1962, Z. Tomczyk 1963 oraz W. Jażdżyński 1965).

W swoich klasach Profesor tworzył zespoły samopomocy koleżeńskiej, w których zdolni uczniowie byli odpowiedzialni za postępy słabszych, w razie potrzeby zostając po lekcjach i pomagając swoim kolegom. Zgodnie z programem nauczania, w ramach matematyki były przewidziane lekcje astronomii. Do dziś uczniowie wspominają lekcje prowadzone przez profesora Miarkę na polach koło ulicy Oświęcimskiej. Zaczynały się one zimą około godz. 22.00 i trwały oczywiście jak najdłużej, bo zainteresowanie gwiazdozbiorami było duże, tym bardziej, że obok wpatrzonej w niebo młodzieży, stali też przytupujący z zimna rodzice. Lekcje takie odbywały się przy dobrej widoczności gwiazd, przy długo panujących wyżach syberyjskich.

Za wybitne osiągnięcia w nauczaniu matematyki profesor Miarka był wielokrotnie nagradzany dodatkiem specjalnym do pensji oraz odznaczany (medal Zasłużonego dla Chrzanowa, Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerskich i Orderu Odrodzenia Polski). Wychował wielu pracowników naukowych wyższych uczelni polskich i zachodnich, profesorów, docentów i doktorów, inżynierów i techników, ludzi, którym zaszczerpił wiarę we własne siły.

W pamięci pozostał jako człowiek wielkiej kultury, posługujący się piękną polszczyzną, nigdy nie podnoszący głosu, serdeczny dla swoich uczniów, zawsze zainteresowany ich dalszym życiem, życzliwy a przede wszystkim – niezwykle szlachetny.

Zmarł 28 września 1992 r.

Tadeusz Mitera

Tadeusz Mitera uczył chemii, fizyki i matematyki w chrzanowskim liceum w latach 1935-39 i 1945-72,



a więc przez 31 lat. Był jedynym profesorem posiadającym trzy pseudonimy: „Hefajstos” w pracy pedagogicznej, „Dziadek” – w harcerskiej oraz „Mironiak” w czasie okupacji.

Pochodził z wieloletniej rodziny (miał sześcioro rodzeństwa), która swoją życiową dewizę „Służyć Ojczyźnie i bliźnim” potwierdziła w życiu.

Urodził się 25 kwietnia 1905 r. w Skałoszynie koło Jasła. Dzieciństwo i młodość spędził w Krakowie. Po odbyciu studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim z chemii i fizyki przez półtora roku odbywał bezpłatną praktykę pedagogiczną w VI Liceum krakowskiego Podgórze. W roku 1935 objął etat nauczycielski w chrzanowskim gimnazjum. Był człowiekiem bardzo lubianym i szanowanym przez uczniów i kolegów – profesorów. Szczególnie kochali go harcerze, którymi opiekował się wspólnie z prof. Z. Krawczyńskim. Był uznanym recenzentem podręczników szkolnych z zakresu fizyki i chemii oraz wydawnictw popularnonaukowych. Ogłaszał na łamach różnych periodyków artykuły poświęcone nauczaniu przedmiotów ścisłych. Opracował książkę „Szlakiem złota, żelaza i glinu”, w której umiejętnie połączył elementy historii, geografii, fizyki i chemii.

Po wojnie, już w lutym 1945 r. zgłosił się do pracy w chrzanowskim liceum. Razem z uczniami sprzątał i przygotowywał do nauki pracownię chemiczną, zaplecze i korytarze. Prowadził lekcje nie tylko dla młodzieży, lecz również dla nauczycieli, chętnie dzieląc się posiadaną wiedzą merytoryczną i dydaktyczną. Pełnił funkcję kierownika Międzyszkolnego Ośrodka Nauczania Chemii (1952-58) oraz sekcji chemicznej krakowskiego ośrodka metodycznego (1945-53).

Prowadził koło chemiczne, które według uczniów było szkołą kształtowania osobowości i refleksji etycznej. Dyskusje trwały długo, zainteresowanie problemami często kończyło się dopiero wieczorem. Profesor, na stałe mieszkający w Krakowie i dojeżdżający do Chrzanowa, zostawał na noc w budynku szkolnym, a na zapleczu pracowni (na tzw. Olimpie) miał łóżko polowe. Nigdy nie kończył zajęć w pośpiechu, zawsze dla swoich uczniów miał czas.

Od 14 – tego roku życia był harcerzem, przyrzeczenie złożył na ręce druha generała Hallera. Uczestniczył w wielu historycznych wydarzeniach:

w 1921 r. był członkiem reprezentacji harcerskiej na uroczystej inkorporacji Śląska do Polski,

w 1931 r. brał udział w zlocie Skautów Słowiańskich w Pradze,



w 1933 r. był przedstawicielem polskich harcerzy na I Międzynarodowym Jamboree w Godollo (Węgry),

w 1935 r. uczestniczył w Jubileuszowym Zlocie Harcerstwa Polskiego w Spale.

Szczególnie ceniony za prawość został członkiem honorowego sądu harcerskiego.

W harcerstwie pełnił kolejno wszystkie funkcje: od zastępowego do członka Komendy Chorągwi Krakowskiej ZHP włącznie. Stopień harcmistrza otrzymał w 1931 r. a w latach 1931-39 był komendantem Hufca Kraków – Podgórze, równocześnie biorąc udział w działalności chrzanowskiego hufca: w apelach, ogniskach, biwakach, rajdach i obozach (był uczestnikiem około 50 obozów harcerskich).

We wrześniu 1939 r. pełnił funkcję komendanta Pogotowia Służby Sanitarnej dla ludności cywilnej Krakowa oraz organizatora pomocniczej służby wojskowej. Z wojskiem przeszedł szlak od Krakowa do Równego, na Wołyniu. Po powrocie do Krakowa prowadził tajne nauczanie, brał udział jako „Mironiak” w akcjach organizowanych przez Szare Szeregi. Ukrywał się koło Goszczy, później prowadził schronisko dla wysiedlonych.

Po zakończeniu wojny organizował na terenie chrzanowskiego liceum drużyny harcerskie, pierwsze po wojnie przyrzeczenie, pierwsze obozy na Ziemiach Odzyskanych. Mądrze i odpowiedzialnie kierował hufcem chrzanowskim, a latach 1946-48 był przedstawicielem ZHP w Powiatowej Radzie Narodowej w Chrzanowie.

Profesor bardzo lubił śpiewać. W czasach młodości należał do chóru akademickiego razem z bratem Zygmuntem (dr geofizyk, autor ponad 40 prac naukowych, zginął w wieku 37 lat w Starobielsku). Zbierał teksty pieśni harcerskich, marzył o wydawaniu zbiorków z tekstami i melodiami. Skomponował melodię do modlitwy harcerskiej do słów prof. Zdzisława Krawczyńskiego. Na każdym obozie zakładał chóry, sam stając się obiektem żartobliwych zwrotek:

*„Druhu „Dziadku” czy wiesz,
że harcerki kochają Cię też!
Choć Cię bardzo miłują,
Ale tego nie okazują.
Ach, wierz im, wierz!”*

W 1932 r. na XI walnym zjeździe ZHP zaprezentował piękną harcerską kantatę napisaną przez Jerzego Brauna do muzyki Bolesława Walka - Walewskiego, przyjaciela rodziny Miterów.

W latach 1949-56 profesor przerwał pracę w ZHP. Po ukończeniu kursu informacyjno-szkoleniowego rozpoczął działalność w Polskim Czerwonym Krzyżu. Zakładał koła w liceum i szkołach podstawowych na Ziemi Chrzanowskiej. Pod jego kierownictwem młodzież gromadziła lekarstwa i środki opatrunkowe do Ogólnoszkolnego Posterunku Sanitarnego, który działał na przerwach lekcyjnych. Powstała Drużyna Sanitarna, której członkowie pracowali w sekcjach: wiejskiej, propagandowej, charytatywnej i sanitarnej. Przechodzili szkolenia w zakresie pierwszej pomocy, metod zachowania zdrowia, propagowania higieny osobistej. Patrole drużyny przeprowadzały kontrole sanitarne uczniów szkół podstawowych i budynków szkolnych na terenie powiatu, pokazy mycia i kąpieli, zabiegów higienicznych, wygłaszały pogadanki dla uczniów i rodziców, wyświetlały filmy, organizowały biegi patrolowe i konkursy, wszystko dla podniesienia higieny w powojennym społeczeństwie. Do szkoły przychodziło wiele podziękowań ze strony instytucji i osób prywatnych, a młodzież ułożyła i śpiewała piosenkę o „białych panienkach i Dobrym Profesorze”.

Od 1956 r. Tadeusz Mitera wrócił do działalności w ZHP. Pod jego kierownictwem harcerze włączali się do akcji prowadzonych przez Polski Komitet Pomocy Społecznej (zbiórka odzieży), brali udział w apelach poświęconych pamięci młodzieży, która zginęła w hitlerowskich obozach zagłady.

Był przyjacielem uczniów, **„pomagał młodzieży z niezamożnych rodzin, otaczając ją dyskretną i niekrępującą opieką”** – wspomina po latach była uczennica profesora Miter, pani Ewa Jeleń, obecnie kustosz Chrzanowskiego Muzeum. Posiadał umiejętność rzadko spotykaną: zjednywał sobie ludzi i wywoływał u nich niezmierną aktywność.

Zmarł 5 lipca 1986 r.

Wśród wielu posiadanych odznaczeń przyznanych Tadeuszowi Miterze, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski dowodzi, że „służył Ojczyźnie i bliźnim”.

Janina Obtulowicz-Sarnowska z domu Dudek

Urodziła się 20 stycznia 1910 r. w Jaworznie. Jej ojciec Wiktor był urzędnikiem skarbowym, matka - Wanda Rice była z pochodzenia Amerykanką.

Po ukończeniu szkoły podstawowej w rodzinnym mieście przyszła profesor Sarnowska kontynuowała naukę w Krakowskim Seminarium Nauczycielskim im. Marii Münnishowej, gdzie 5 czerwca 1928 r. uzyskała świadectwo dojrzałości, a następnie ukończyła Szkołę Gospodarstwa Domowego oraz Fachowy Kurs Korespondencyjny.



W pracy nauczycielskiej przeszła przez wszystkie stopnie awansu zawodowego. W latach 1929-30 pracowała jako nauczycielka kontraktowa publicznych szkół powszechnych na terenie Jaworzna i Dąbrowy Narodowej. W latach 1930-34 była nauczycielką tymczasową w szkołach Jaworzna i Balina. 26 maja 1934 r. zdała egzamin praktyczny, przed Państwową Komisją Egzaminacyjną nr I w Krakowie, 16 czerwca 1935 r. została nauczycielką stałą, a przysięgę służbową złożyła w Dniu Święta Niepodległości 11 listopada tegoż roku.

W latach 1934-38 dalej uczyła w Balinie, następnie w Szkole Podstawowej nr 2 w Chrzanowie (1938-42). Zawarła związek małżeński z Sylwestrem Obtulowiczem, który będąc oficerem rezerwy, w momencie rozpoczęcia II wojny światowej rozpoczął działalność podziemną, organizując nasłuch radiowy. Janina Obtulowicz zajmowała się kolportażem prasy podziemnej, za co została 8 listopada 1942 r. aresztowana i osadzona w krakowskim więzieniu Montelupich. Po śledztwie 19 stycznia 1943 r. przewieziono ją w zbiorowym transporcie do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie otrzymała numer obozowy 29860. Tam przez druty w podobozie męskim zobaczyła ostatni raz w życiu swego męża.

Początkowo przebywała na terenie XIII bloku. Należała do komanda pracującego na terenie obozu, później zgłosiła się do pracy w ogrodzie na terenie Rajska. Kiedy był nabór do pracy w Babicach (koło Oświęcimia), myśląc

że chodzi o Babice koło Chrzanowa i że będzie możliwy kontakt z rodziną, przeszła do pracy przy wyrywaniu karpieli. W komando Babice pełniła funkcję kapo strażniczka zwana „kurą”***, która była dobra dla więźniarek. Pozwalała grać wodę, dbała o czystość, a jej służalczość wobec SS-manów była pozorem. W momencie wyzwolenia więźniarki ujęły się za nią.

Janina Obtulowicz została wybrana do pseudomedycznych eksperymentów. Po zaaplikowanym jej zastrzyku dostała wysokiej gorączki, zaczęła puchnąć i mdleć. Nastąpił u niej bezwład nóg, a kiedy na nogach pojawiły się owrzodzenia i głębokie rany do 3 centymetrów, w ramach eksperymentu smarowano je różnymi maściami, stosowano różne leki, nogi kazano moczy lub suszyć. Wyniki były starannie opisane przez niemieckiego lekarza, który dokumentacji medycznej stwierdził: „to doskonały organizm dla nauki”. 20 sierpnia 1944 r. profesor Sarnowska została przewieziona do Koncentr. Lager Natzweiler, podobóz Ebingen, potem do Sarlauten. Od 10 do 30 września przebywała w Ravensbrück (nr obóz. 67986), gdzie pracowała przy kopaniu umocnień artyleryjskich. Następnie była więźniarką obozu Oranienburg-Sachsenhausen (nr oboz. 9740), później pracowała na trzy zmiany w berlińskiej fabryce AEG przy produkcji sprzętu wojennego. Z grupą około sześciu tysięcy więźniów od 20 kwietnia do 3 maja 1945 r. szła w „pochodzie śmierci” pędzona przez strażników z Berlina do Hamburga. Więźniowie zostali wyzwoleni przez Amerykanów we wsi Lemkulen i skierowani do obozu przejściowego Spakenberg w którym przebywały polskie dzieci, uczone przez panią Janinę aż do grudnia.

Profesor Sarnowska wróciła z Niemiec do kraju do Chrzanowa, gdzie miała dom przy ul. Borowcowej. Jej siostra Kazimiera Gładkowska, widząc ją po raz pierwszy po jej przeżyciach obozowych, nie poznała jej.

Na podstawie Dz.U. nr 26 póź. 140, rozporządzenie MO z 2.6 czerwca 1945 r. okres przebywania w więzieniach i obozach koncentracyjnych został zaliczony profesor Sarnowskiej do wysługi lat w podwójnym wymiarze czasowym jako okres przymusowej bezczynności zawodowej, ale nie uwzględniono okresu nauczania dzieci w obozie w Spakenbergu prowadzonym przez Amerykanów. Inspektor szkolny w Chrzanowie A. Marszałek przywrócił Janinę Obtulowicz na stanowisko nauczycielki w Szkole Podstawowej nr 2 w Chrzanowie.

Przeżycia wojenne nie załamały jej. Podjęła dalszą naukę. Ukończyła kurs WKN w Chrzanowie z zakresu fizyki i matematyki. Na podstawie zdanego

egzaminu została wytypowana na kurs przygotowawczy dla nauczycieli szkół średnich we Wrocławiu oraz przeniesiona do pracy w chrzanowskiej szkole średniej (1950 r.). Ukończyła Studium Zaoczne przy Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi otrzymując dyplom 29 listopada 1952 r. W tymże roku zawarła związek małżeński z Franciszkiem Sarnowskim.

Franciszek Sarnowski urodził się w Grudziądzu. Był rotmistrzem w pułku ułanów stacjonującym koło majątku Radziwiłłów - Nieświeża. W 1939 r. został wzięty do radzieckiej niewoli i przewieziony do Starobielska. Na mocy porozumienia niemiecko-radzieckiego około 80 więźniów urodzonych na terenach włączonych do Rzeszy zostało zwolnionych i wcielonych do armii niemieckiej. Pod koniec wojny w 1944 r. za sianie defetyzmu w armii został skazany na karę śmierci. Oczekiwał na wykonanie kary, pracując w gospodarstwie w Alzacji. Wyroku nie wykonano.

Profesor Sarnowska uczyła fizyki w liceum przez 19 lat. Była niezmiernie aktywną społecznie. Prowadziła nienagannie agencję PKO, organizowała pokazy taneczno-sportowe młodzieży na boisku Fabloku, opiekowała się harcerzami. Na jej lekcjach panowała zawsze atmosfera życzliwości. Bardzo chętnie brała udział w spotkaniach z młodzieżą, wspominając o swoich doświadczeniach. Była skromnym człowiekiem. Dopiero za namową współwięźniarek wystąpiła o przyznanie przynależnej jej renty za czynione na niej eksperymenty medyczne. Utrzymywała bardzo żywe kontakty ze współwięźniarkami, odwiedzając je we Francji, Austrii, Niemczech i na Węgrzech. Jest osobą wspominaną w wydawnictwach poświęconych oświęcimiakom jako niezwykle szlachetna osoba (np. relacja Pelagii Lewińskiej-Tepicht).

Do końca życia cierpiała z powodu odnawiających się ran na nogach, nocnych lęków oraz nasuwających się nagle skojarzeń.

Odnaczona została wieloma dyplomami i nagrodami, m. in. Złotym Krzyżem Zasługi. Zmarła 21 listopada 1986 r.

Jan Pęckowski

Jan Pęckowski urodził się we wsi Węgierka w powiecie jarosławskim w rodzinie chłopskiej. W latach 1890- 1897 uczęszczał do gimnazjum w Jarosławiu, maturę zdał w Gimnazjum św. Jacka w Krakowie we wrześniu 1897 r. Po odbyciu jednorocznej służby wojskowej, zapisał się w roku 1898 na Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego, a rok później,

także na Wydział Filozoficzny. Od 1901 r. studiował już tylko na Wydziale Filozoficznym. W czasie studiów pracował w sekretariacie i bibliotece AU w Krakowie. Po zdaniu egzaminów nauczycielskich w listopadzie 1903 r. uzyskał świadectwo uprawniające do nauczania historii i geografii w szkołach średnich. W roku 1903 uczył jako zastępca nauczyciela w Gimnazjum Św. Anny w Krakowie, a w latach 1904–14 był nauczycielem Gimnazjum II w Rzeszowie. W 1904 r., prawdopodobnie z powodu zbliżającego się ślubu, zmienił nazwisko na Pęckowski. W latach 1907–14 był



także kierownikiem męskiej Szkoły Przemysłowej Uzupełniającej w Rzeszowie, a w okresie 1912–14 uczył również w tamtejszym prywatnym Żeńskim Gimnazjum Realnym i rozwijał działalność społeczno-oświatową. Jako prezes Tow. Szkoły Ludowej (TSL) w Rzeszowie założył w powiecie przeszło pięćdziesiąt czytelni wiejskich, a w samym Rzeszowie: bibliotekę miejską, Zainicjował i prowadził akcję odczytową. W tym okresie ogłosił rozprawy: *O dawnych cechach w Rzeszowie* (w: „Sprawozdanie Dyrekcji c. k. Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1906”, Rzeszów 1906 i odb.), *Bank pobożny w Rzeszowie* (tamże, za r. szk. 1907, Rzeszów 1907 i odb.), *Handel Rzeszowa w XVII i XVIII wieku* („Głos Rzeszowski” 1908 nr 4–7, 9–17, 20, 22 i odb.), *Dzieje miasta Rzeszowa do końca XVIII wieku* (Rzeszów 1913), *Pierwsze dziesięciolecie II. Gimnazjum w Rzeszowie* (w: „X Sprawozdanie Dyrekcji c. k. III Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1914”, Rzeszów 1914).

W 1914 r. Pęckowski został powołany do czynnej służby w wojsku austriackim. Rok później, po poddaniu twierdzy Przemyśl, dostał się do niewoli, z której powrócił w czerwcu 1918 r. Podjął pracę w IV Gimnazjum Realnym w Krakowie, skąd urlopowany przez Radę Szkolną Krajową we Lwowie od 15 VIII 1919 r. pełnił funkcję kierownika Prywatnego Gimnazjum Realnego w Chrzanowie, zastępując przeniesionego do Inowrocławia dr Wojciecha Krajewskiego. Dzięki staraniom Pęckowskiego gimnazjum zostało upaństwowione, otrzymując nazwę Państwowego Gimnazjum im. St. Staszica,

Pęckowski zaś został jego dyrektorem z dniem 3 VIII 1920 r. Profesor zaangażował się w prace społeczne również w innych sprawach. Brał udział w Obywatelskim Komitecie Obrony Państwa w czasie wojny polsko – bolszewickiej 1920 r., pracował także na rzecz akcji plebiscytowej w 1921 r. na Górnym Śląsku. W latach 1922–8 doprowadził do wybudowania nowego gmachu gimnazjalnego. Był m. in. członkiem Rady Szkolnej Powiatowej, Rady Miejskiej, Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej, prezesem chrzanowskiego oddziału Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom, wiceprezesem Towarzystwa Gimnastycznego «Sokół». Profesor Pęckowski najaktywniej działał jednak na rzecz rozwoju szkoły. W 1932 r. Gimnazjum dysponowało pracownią fizyczną wraz z gabinetem, gabinetem i pracownią biologiczną, gabinetem geograficznym i gabinetem filologicznym. W szkole funkcjonował system pomocy biednym uczniom, dożywianie, samorządność uczniowska, kasa pomocy koleżeńskiej. Wybudowano bursę, w której mieszkało 21 uczniów.

Dyrektor Pęckowski uczył w szkole języka polskiego, języka niemieckiego, geografii i historii.

Z powodów politycznych (był wcześniej członkiem Stronnictwa Narodowej Demokracji, a po 1919 r. Związku Ludowo- Narodowego) został zmuszony do wcześniejszego przejścia na emeryturę już w 1932 r. Nie mógł pogodzić się z tym faktem. Swoją energię skierował na pisanie monografii Chrzanowa. Działał także jako członek zarządu Towarzystwa Zaliczkowego w Chrzanowie. Opublikował monografię pt. ***Chrzanów miasto powiatowe w województwie krakowskim*** (Chrzanów 1934).

W czasie okupacji niemieckiej profesor Pęckowski od października 1939 do końca r. szk. 1939/40 był podinspektorem szkolnym. Następnie pracował jako kierownik męskiej szkoły powszechnej w Chrzanowie oraz brał udział w tajnym nauczaniu. Opracowywał również (dokończony po wojnie) monografię: ***Jaworznickie zagłębie górnicze, Trzebinia, osada górniczo-przemysłowa i Powiat chrzanowski pod okupacją niemiecką***.

Po wyzwoleniu wrócił do pracy w liceum, w którym pracował do 1947 r., ucząc dorosłych. Jednocześnie pracował w Referacie Kultury i Sztuki Starostwa Powiatowego w Chrzanowie, a następnie uczył historii i geografii w Ośrodku Szkolenia Zawodowego przy Fabryce Lokomotyw w Chrzanowie, przekształconym później w Technikum Mechaniczno-Elektryczne.

Od 5 stycznia 1956 r. przewodniczył Komitetowi Organizacyjnemu Mu-

zeum Ziemi Chrzanowskiej, którego był pomysłodawcą.

Zmarł 24 XI 1959 r. w wieku 85 lat w Chrzanowie. Został pochowany na cmentarzu w Kościelcu.

Marek Szymaszkiewicz: Profesor Jan Pęckowski 1874-1959. W: Pęckowski Jan: Powiat chrzanowski pod okupacją niemiecką w latach 1939-1945. Chrzanów 2014

Jan Rymwidzki

Jan Rymwidzki urodził się 24 stycznia 1889 r. w Rudniku, w powiecie myślenickim. Po zdaniu matury w 1910 r. studiował na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, później odbył 4-letnią praktykę nauczycielską. W latach 1918-21 pełnił czynną służbę wojskową. Rozpoczął pracę pedagogiczną w prywatnym gimnazjum w Oświęcimiu (1921-24), w czasie której zdał egzaminy na Uniwersytet Jagielloński, uzyskując pełne uprawnienia pedagogiczne (1923). Następnie został przeniesiony a rok do pracy w państwowym gimnazjum w Katowicach. Od 1925 r., będąc na etacie w chrzanowskim liceum, został urlopowany przez Ministerstwo Wychowania, Religii i Oświecenia Publicznego – z Chrzanowa do Oświęcimia celem pełnienia obowiązków kierownika powstającego w tym mieście nowego gimnazjum koedukacyjnego. W ciągu niespełna trzech lat (1930-32) dzięki jego uporowi w dążeniu do celu oraz dużym umiejętnościom organizacyjnym wybudowano w Oświęcimiu nowy, obszerny budynek szkolny. Fakt ten przez mieszkańców miasta został nazwany „cudem nad Sołą”. Profesor Rymwidzki pełnił funkcję dyrektora tegoż liceum do 1935 r. W tymże roku powrócił do Chrzanowa, do nauczania w liceum propedeutyki filozofii, języka łacińskiego oraz historii. Oprócz pracy dydaktycznej pełnił też funkcję kierownika nowo organizowanego internetu.



[illegible]

Zarząd Miejski
w Szczakowej.
Nr. zwłw. 2/83/46

W sierpniu 1939 r. został zmobilizowany, brał udział w kampanii wrześniowej. 1 października wrócił do Chrzanowa i uczył młodzież do 27 listopada, aż do zamknięcia liceum przez władze okupacyjne.

sumienny. Nigdy nie opuszczał lekcji, nawet, gdy był dyrektorem liceum (1952-54). Przeszedł na emeryturę w 1963 r.

Zmarł 22 lipca 1963 r, spoczął na Cmentarzu Podgórskim w Krakowie.

Tadeusz Strojny

Tadeusz Strojny urodził się 6 września 1895 r. we wsi Chojnik, woj. tarnowskie. Naukę w Gimnazjum Klasycznym w Myślenicach przerwała wojna. Już w sierpniu 1914 r. wstąpił do Legionów Polskich i w 2. pułku piechoty brał udział w walkach w Karpatach. Na początku 1915 r. został ciężko ranny i dostał się do niewoli rosyjskiej, skąd w czerwcu 1917 r. powrócił do Krakowa. W październiku tego roku uzyskał świadectwo dojrzałości w Myślenicach. Na przełomie lat 1918/19, pomimo złego stanu zdrowia, pełnił służbę wartowniczą na terenie Krakowa. Dłuższe pobyty w szpitalach wojskowych nie przerywały jego studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie w 1922 r. na Wydziale Filozofii ukończył kierunek matematyczno – fizyczny. W tym czasie ukończył też na UJ Studium Pedagogiczne.

Potem profesor Tadeusz Strojny podjął pierwszą pracę nauczyciela gimnazjum prywatnego w Oświęcimiu, ucząc w roku szkolnym 1922/23 matematyki, fizyki i śpiewu. Krótkim przerywnikiem była dla niego prawie 3 – letnia praca naukowa asystenta w Katedrze Fizyki teoretycznej na Politechnice Lwowskiej, kierowanej przez znanego prof. W. Rubinowicza. Praca naukowa jednak nie była powołaniem profesora, gdyż nad nią przedkładał nauczanie w szkolnictwie średnim. I tak rozpoczął się długi okres jego praktycznie nieprzerwanej, 50 – letniej działalności edukacyjnej. 22 – letni pobyt we Lwowie profesor wiązał z dziewięcioma gimnazjami (tak do roku 1932 nazywano urzędowo szkoły średnie). W latach 1936 – 39 był dyrektorem V Gimnazjum i Liceum im. S. Żółkiewskiego. Działalność edukacyjną chlubnie kontynuował w latach 1941 – 44, biorąc udział w tajnym nauczaniu.



Po repatriacji do Polski pod koniec 1945 r. profesor osiadł w Krakowie, ucząc w wielu liceach, szkołach zawodowych i w Wyższej Szkole Pedagogicznej. Przez dłuższy okres czasu był zatrudniony w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych (1946 – 1959) i w I Liceum Ogólnokształcącym im. B. Nowodworskiego (1951 – 1972), które zawsze było uważane za jedno z najlepszych liceów Krakowa i Polski. Z tym okresem łączy się też jego trzyletni pobyt w Chrzanowie (1948 – 1951).

Oprócz stałego etatu nauczyciela fizyki w Państwowym Liceum Ogólnokształcącym im. St. Staszica profesor uczył matematyki w Szkole Przyzakładowej Fabloku oraz fizyki na kursach dla pracujących. Pobyt w Chrzanowie był w pojęciu profesora tymczasowy, gdyż codziennie dojeżdżał do Krakowa. W Chrzanowie znalazł się na swoistym „zesłaniu” celem reedukacji za jego powszechnie znaną przeszłość legionową.

Przez całe życie Profesor był bardzo czynny na polu prac społecznych. Zaliczał do tego działalność w organizacjach nauczycielskich, przede wszystkim w Związku Nauczycielstwa Polskiego. Rozpoczął od funkcji sekretarza Zarządu Okręgowego ZNP Szkół Średnich Lwowa (1927 – 31), następnie pełnił różne funkcje i obowiązki aż do początku lat 80, gdy został członkiem Zespołu Historycznego przy Radzie Zakładowej ZNP Dzielnicy Śródmieście w Krakowie. Od roku 1946 r. był też aktywnym członkiem Zarządu Oddziału Związku Inwalidów Wojennych w Krakowie.

W latach 1933 – 39 był sekretarzem Zarządu Koła Żołnierzy byłego 2 pp Legionów Polskich we Lwowie. W połowie lat 70-tych nawiązał kontakty ze związkiem Legionistów Polskich i od 1981 r. pełnił przez pewien czas funkcję Zastępcy Komendanta Okręgu Krakowskiego ZLP. W latach 1980 – 81 brał bardzo aktywny udział w różnych patriotycznych spotkaniach i zebraniach organizowanych przez NSZZ „Solidarność” na terenie Krakowa i Małopolski.

W swoim własnoręcznie pisanym życiorysie profesor wyróżnił też działalność instruktorską, związaną z kierowaniem zespołami metodycznymi nauczycieli fizyki w Chrzanowie i wykładami dla nauczycieli na kursach wakacyjnych. W latach 60-tych był także opiekunem praktyk studentów z UJ.

Profesor poświęcił również wiele czasu i wysiłku muzyce. Sam grał na skrzypcach w różnych zespołach kameralnych, ale główny wysiłek skupiał na organizowaniu, dyrygowaniu i kierowaniu chórami amatorskimi. Już w roku 1910 r. prowadził w Myślenicach gimnazjalną orkiestrę smyczkową. W latach 1917 – 18 był organizatorem i dyrygentem chóru męskiego inwa-

lidów wojennych w Krakowie, potem w latach 1919 – 22 prowadził 3 chóry męskie w Krakowie i Myślenicach. W roku szkolnym 1928/29 był dyrygentem chóru szkolnego we Lwowie. W czasie okupacji w latach 1941 – 44 brał udział w dorywczo organizowanym chórze śpiewającym w czasie mszy świętych w kościołach lwowskich.

Muzyka musiała mu też towarzyszyć w różnych spotkaniach i obozach młodzieżowych, w których profesor zaznaczył swój udział m. in. przez dyrygowanie chórami prowincjonalnymi.

Bogata działalność profesora została dostrzeżona i była nagradzana licznymi odznaczeniami. W 1917 r. został odznaczony austriackim Srebrnym Medalem Waleczności II Klasy. Następnie, w imieniu II Rzeczypospolitej został odznaczony Krzyżem Niepodległości i Złotym Krzyżem Zasługi. W czasach PRL otrzymał Srebrny i Złoty Krzyż zasługi oraz Kawalerski Krzyż Orderu Odrodzenia Polski, jak też Medal Komisji Edukacji Narodowej. W roku 1983 został odznaczony rzadko przyznawanym Orderem Virtuti Civili. Z dwunastu odznak, wyróżnień i nagród należy wymienić tytuł profesora przyznany przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego w 1935 r. i nagrodę Polskiego Towarzystwa Fizycznego przyznaną w 1970 r.

W kontekście opisanych tu tak wielu dokonań i zasług profesora, warto także przypomnieć jaki był w kontaktach nauczyciel – uczeń. W naszej klasie 11a pojawił się on tylko w ostatnim, maturalnym roku szkolnym 1950/51. Niewysoki, żywy, o błyskotliwej inteligencji i ciętym języku szybko dołączył, w naszych uczniowskich oczach, do grona osobowości tej miary co nasi profesorowie: Karol Mizia, Jan Rymwidzki, Tadeusz Urbańczyk czy ks. Jan Kościółek. Był bez wątpienia wielką osobowością naszego Liceum. Jego lekcje miały czasem charakter wykładów ilustrowanych za pomocą prostych przyrządów. Często te lekcje zmuszały nas do koncentracji i trudu podążania za szybko rozwijanymi myślami, z komentarzami wykraczającymi poza szkolny materiał.

Profesor Strojny imponował nam olbrzymią erudycją i wiedzą, wykraczającą daleko poza fizykę czy matematykę. Nie wiedzieliśmy nic o jego pasji muzycznej. Objawiła się ona z powodu choroby profesora Antoniego Tabkowskiego, w przeddzień jakiejś bardzo ważnej szkolnej akademii. Kłopot szybko rozwiązał profesor Strojny, poprosił tylko o dostarczenie partytur i w następnym dniu dyrygował naszym chórem gimnazjalnym!

Zenon Waszczyszyn

Z listu byłej uczennicy Anny Zubrzyckiej do Tadeusza Mityry:

Muszę przyznać, że z tych ciemnych wojennych czasów zachowałam najmiłsze wspomnienia o Panu i zawsze żywię dużo wdzięczności za Pana „dobrą robotę”. Pańskie wyłożenie podstaw geometrii wykreślnej oraz podstaw chemii ogólnej miało cechy genialności, bowiem było bardzo jasne i zrozumiałe, a jak wiadomo, w naukach ścisłych, bardzo rzadko zdarzają się wykładowcy, którzy potrafią jasno wyłożyć sprawę. List z 1949 r. uczennicy Florentyny Wiklik, przeznaczony do wywozu na roboty do Niemiec, która uciekla z domu z Sosnowca i schroniła się u krewnych w Goszczy, gdzie po ucieczce z Krakowa pracował i uczył prof. Mitera:

„...Chcę serdecznie podziękować (co prawda trochę późno) podziękować za słowa otuchy i okazywanie mi dobroci przez cały przeciąg tych trzech lat, które mi zostaną w pamięci chyba przez całe życie. Pan sobie chyba do dziś nie zdaje sprawy z tego, kim Pan był dla mnie wtedy i jak mnie podtrzymywały na duchu rozmowy z panem. Ileż serdeczności i zrozumienia było w słowach Pana...”

Wierszyk prof. Mityry (pseud. Walerian Mironiak i tak podpisany) wpisany w lipcu 1943 r. do pamiętnika uczennicy Florentyny Wiklik:

*A gdy po latach spojrzysz na te karty,
Kiedy już ścichną burz wojennych gromy,
To wspomnij proszę te chwile, te żarty
I mały domek w Goszczy położony.*

*Pod jego bowiem gościnną strzechą
Złączeni losem swej tułaczki doli,
Krzepiąc się wspólnie tą samą pociechą,
Żyliśmy długie miesiące niewoli.*

*A gdy już spełnią się nasze pragnienia,
I znów powróćmy w swe rodzinne progi
Niechaj nam miłe będą te wspomnienia,
Jeden drugiemu niech zostanie drogi.*

Wspomnienia Tadeusza Mityry (Odpowiedzi na kwestionariusz PAN-u – maszynopis):

„Po powrocie do Krakowa w październiku 1939 r. udałem się do Chrzanowa, gdyż dowiedziałem się o rozpoczęciu nauki w Gimnazjum i Liceum. Nauka odbywała się w godzinach popołudniowych w szkole podstawowej przy Alei Henryka. Trwała bardzo krótko (do 27.11.1939 r.), gdyż władze okupacyjne zabroniły dalszej nauki i mianowały niemieckiego „naczelnika oświaty”. Moje wysiłki nawiązania konspiracyjnego tajnego nauczania też trwały krótko, gdyż Chrzanów z okolicznością został włączony do Rzeszy i nie udało mi się otrzymać przepustki granicznej.

Po przyjeździe do Krakowa prowadziłem początkowo tajne nie zorganizowane nauczanie znajomej młodzieży, a równocześnie współpracowałem w wydawaniu prasy konspiracyjnej. [...] Z początkiem 1940 r. zostałem wciągnięty przez kol. Tadeusza Kamińskiego do zorganizowanego tajnego nauczania przez dyrektora Woźniakowskiego w Krakowie. Równocześnie byłem organizatorem i kierownikiem (komendantem) Szarych Szeregów w dzielnicy Podgórze oraz kierownikiem Schroniska dla Wysiedlonych przy ul. Zamojskiego 50 z ramienia RGO [Rada Główna Opiekuńcza – polska organizacja charytatywna działająca w czasie obu wojen światowych – przyp. Wł.]. Dom nasz przy ul. Łagiewnickiej był wielokrotnie schroniskiem dla ukrywających się, zwłaszcza ze Śląska. Po „wysypie” [i aresztowaniu – przyp. Wł.] przywódców Woj. Kom. Szarych Szeregów w maju 1941 r. i nieudanej próbie aresztowania mnie przez gestapo, musiałem opuścić Kraków i drogą konspiracyjną zostałem skierowany do Goszczy w powiecie miechowskim, gdzie znowu prowadziłem tajne nauczanie, oraz byłem członkiem tajnej organizacji SO-P [Służba Ochrony Powstania – przyp. Wł.] przy AK i w 1944 r. redagowałem gazetkę konspiracyjną. W domu w Krakowie nie znaleziono żadnych obciążających mnie materiałów, jednak aresztowali siostrę M. Dobrowolską, a wizyty gestapo powtarzały się tak często, że pozostałe w domu dwie siostry i matka musiały opuścić mieszkanie i tułać się. Jednego dnia gestapo było aż 7 razy.”

Antoni Tabkowski

Antoni Tabkowski urodził się 6 września 1896 r. w Tarnowie. Ukończył Konserwatorium w Poznaniu w klasie skrzypiec, tam też obronił tytuł magistra. Specjalizację pedagogiczną uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Już jako młody człowiek walczył o wolność Polski. Od 1914 r. służył w Legionach: był podporucznikiem, następnie porucznikiem 16 pułku piechoty, brał udział w Powstaniu Śląskim, walczył w Bitwie Warszawskiej, zwanej „Cudem nad Wisłą”. To wówczas odmroził sobie dłonie, co uniemożliwiło mu dalszą karierę muzyczną. Za swoje czyny został odznaczony srebrnym Orderem Virtuti Militari.

Działalność pedagogiczna profesora na terenie Chrzanowa, rozpoczyna się w latach trzydziestych. Z inicjatywy Komitetu Rodzicielskiego chrzanowskiego Liceum został zatrudniony do prowadzenia szkoleń męskiej młodzieży licealnej w ramach przysposobienia wojskowego. Rodzice uznali, że młodym ludziom niezbędna jest wiedza w tym zakresie i finansowali pensję profesora. W czasie okupacji uczył w szkole powszechnej w Gorzowie, gdzie prowadził tajne komplety w zakresie gimnazjum.

Profesor Tabkowski był zdyscyplinowanym, wymagającym oraz sprawiedliwym wychowawcą, a także niezmiernie sumiennym i opiekuńczym człowiekiem. Po wyzwoleniu objął stanowisko nauczyciela muzyki w chrzanowskim Liceum. Na lekcjach przybliżał młodzieży sylwetki polskich kompozytorów oraz ich twórczość. Szczególnie propagował pieśni harcerskie autorstwa Zdzisława Krawczyńskiego – profesora chrzanowskiego Liceum, a prywatnie – przyjaciela Antoniego Tabkowskiego.

Profesor prowadził chór, który gromadził ponad 100 uczniów. Repertuar chórzystów był urozmaicony i obejmował zarówno pieśni ludowe jak i patriotyczne. W sali „Sokoła” urządzane były koncerty dla społeczności Chrzanowa, na których prezentowano muzykę operową. Uczennice i uczniowie



śpiewali arie ze „Strasznego dworu” czy też „Halki” oraz inne pieśni Stanisława Moniuszki. Warto tutaj wspomnieć panią E. Bębenek (obecnie Bartnik), której śpiew cieszył się szczególnym uznaniem wśród chrzanowskiej publiczności.

Profesor Tabkowski uważał, że: *„Przez wychowanie trzeba tworzyć człowieka o wyższych wartościach, człowieka zdolnego do poświęceń. Podstawy pedagogiki socjalistycznej nie wypełniają w całości procesu wychowawczego oddziaływania na młodzież, oprócz materii jest myśl, jest duch, który kieruje światem materii”* (cytat z konferencji). Za głoszenie swych przekonań, 27 czerwca 1950 r., został zawieszony jako pracownik i nauczyciel chrzanowskiego Liceum. Kolejny rok to pasmo nieprzyjemności. Ostatecznie został zwolniony z pracy i przez następne lata dojeżdżał codziennie do szkoły muzycznej w Bielsku – Białej, skąd odszedł na emeryturę.

Ze wspomnień uczniów wyłania się taka oto postać Antoniego Tabkowskiego: *„Pamiętam profesora, jak wysoki, zawsze wyprostowany, z grzywą lekko falujących, siwych włosów, w mitenkach, z uśmiechem wygrywa na skrzypcach melodię, a potem zdecydowanym ruchem odkłada skrzypce i zaczyna dyrygować. A my śpiewamy...”*

Profesor Antoni Tabkowski zmarł 26 grudnia 1971 r. Spoczywa na chrzanowskim cmentarzu.

Tadeusz Urbańczyk

„Deo et patriae semper fidelis»
(Bogu i Ojczyźnie zawsze wierny)

Gdy 1 września 1911 r. Prywatne Gimnazjum Realne w Chrzanowie rozpoczęło swoją działalność, jednym z współorganizatorów nowo tworzonej szkoły średniej był profesor Tadeusz Urbańczyk.

Urodził się 19 lipca 1887 r. w Krakowie, gdzie spędził dzieciństwo. Jego osobowość ukształtowała się szczególnie podczas nauki w gimnazjum



klasycznym OO Pijarów w Chyrowie (za Przemyślem). Studia na Uniwersytecie Jagiellońskim z filologii polskiej i klasycznej oraz z germanistyki zakończył egzaminem profesorskim. Jako wolny słuchacz uczęszczał na wykłady z przyrody.

W chrzanowskim gimnazjum uczył nieprzerwanie do 1939r. języka polskiego i łacińskiego, niemieckiego, francuskiego i greckiego, historii i propedeutyki filozofii, matematyki i fizyki, przyrody i śpiewu. Kształtował wiedzę humanistyczną wielu pokoleń młodzieży nie tylko na prowadzonych lekcjach, lecz również na zajęciach założonego przez siebie Koła Przyjaciół Nauki im. Adama Mickiewicza. Na spotkaniach uczniowie komentowali arcydzieła literatury polskiej i światowej, omawiali twórczość Asnyka i Fredry, Dantego i Moliere.

Profesor pochodził z bardzo muzycznej rodziny, sam grał na fortepianie i puzonie. Główne zainteresowania muzyczne były skierowane na dyrygenturę i harmonizację. Przez wiele lat kierował i dyrygował chrzanowskim amatorskim chórem męskim „Żaby», założonym przez Adolfa Loewenfelda w 1916 r. W liceum z jego inicjatywy powstała w 1922 r. orkiestra, którą kierował przez wiele lat. Młodzież (22 osoby) grała na zakupionych przez grono instrumentach o wartości 414 tysięcy marek. Do pomocy profesorowi, koło rodzicielskie zatrudniło kapelmistrza, Jana Sochackiego, który prowadził lekcje gry na flecie, klarnecie i basie. Młodzież koncertowała podczas wielu uroczystości państwowych i kościelnych.

Tadeusz Urbańczyk opiekował się również biblioteką uczniowską, która w 1934 r. na ogółem 3099 pozycji zawierała 258 egzemplarzy w języku niemieckim, 37 we francuskim, 53 w łacińskim. Przekonana przez profesora młodzież, że w bibliotece szkolnej winny być tylko prace naukowe, utworzyła specjalny fundusz „Pamiętki 10-lecia Niepodległości Państwa Polskiego» na zakup nowości z różnych dziedzin wiedzy. Sam profesor posiadał duży księgozbiór, chętnie wypożyczał uczniom interesujące ich pozycje, wiele z nich ofiarował szkolnej bibliotece. Jako honorowy członek Towarzystwa Sportowego „Sokół» był wieloletnim reżyserem, scenografem i dyrektorem amatorskiego teatru w Chrzanowie. Pod jego opieką wystawiano wiele spektakli, np. „Jasełka» L. Rydla, wodewil „Krowoderskie Zuchy». Po wojnie (1947-48) wystawiono dwa znane dramaty: „Rozdroże miłości» J. Zawieyskiego i „W małym domku» T. Rittnera.

Podczas okupacji Tadeusz Urbańczyk brał czynny udział w tajnym na-



uczaniu. Kompletty odbywały się w jego domu przy ul. Henryka (obecnie) 16. Po dwóch latach, poszukiwany przez Niemców, przeniósł się w okolice Tarnowa, gdzie pracował jako magazynier w zakładach swego ucznia. Tam również uczył, oprócz młodzieży także dorosłych – żołnierzy Armii Krajowej z tego okręgu. Po zakończeniu wojny na nowo podjął pracę w chrzanowskim liceum.

Był gorącym patriotą, człowiekiem niezmiernie religijnym. Wymagał poszanowania swojej postawy oraz kultury związanej z tradycją narodu polskiego. Posługiwał się piękną polszczyzną i oczekiwał jej również od swoich rozmówców. Wiele wymagał od siebie i od swoich uczniów. Nie chciał myśleć i uczyć tak jak mu kazano. Ponieważ taka postawa nie była aprobowana przez ówczesne władze oświatowe, profesor został zmuszony do przejścia na emeryturę (1952 r.). Przez 4 lata pracował w chrzanowskim biurze melioracyjnym. W 1956 r. powrócił do zawodu nauczycielskiego, pracując kilka godzin w liceum oraz w chrzanowskim Technikum Mechaniczno-Elektrycznym. Przemierzając ulice Chrzanowa, napotykał na różne dowody sympatii w postaci uśmiechów, pozdrowień i ukłonów swoich dawnych uczniów oraz mieszkańców Chrzanowa, wśród których był powszechnie rozpoznawany. Miejszem jego spotkań z kolegami-nauczycielami, uczniami, był oddział chrzanowskiego muzeum, znany jako Dom Urbańczyka.

Profesor Tadeusz Urbańczyk zmarł 19 sierpnia 1973 r.

Jan Wolny

Urodził się 20 czerwca 1887 r. w Radziechowych, w powiecie żywieckim. Po ukończeniu szkoły średniej w Wadowicach studiował teologię na Uniwersytecie Jagiellońskim (1907-1911). Święcenia kapłańskie otrzymał 2 lipca 1911 r. w Katedrze Wawelskiej.

Był wikariuszem w Zebrzydowicach (1911-14), Oświęcimiu (1914-16) i Jaworznie (1916-17). Po przeniesieniu, do Krakowa-Podgórze został powołany do służby wojskowej. Jako kapelan wojskowy armii austriackiej odbył kampanię wojenną w twierdzy krakowskiej, później w wojskowych Zakładach Karnych w Wiśniczu, w 113 pułku piechoty w okolicach Czerniowiec oraz na włoskim froncie Sette Comuni i Monte Crappa. Po zakończeniu wojny przez rok był wikariuszem w Białej. W latach 1919-22 był prefektem krakowskiego Seminarium Duchownego oraz katechetą w III gimnazjum żeńskim, a przez następne dwa lata pracował w tym samym charakterze w Myślenicach. Do Chrzanowa przybył w 1924 r., podjął pracę katechety w chrzanowskiej szkole średniej, którą prowadził do 1940 r. oraz w latach 1945-47. Następnie został mianowany proboszczem parafii pod wezwaniem św. Mikołaja w Chrzanowie. W 1972 r., mając 85 lat przeszedł na emeryturę, do końca życia pozostając w Chrzanowie. Zmarł 16 sierpnia 1977 r.



Ksiądz profesor Jan Wolny od pierwszych tygodni nauki cieszył się wśród chrzanowskiej młodzieży i ich rodziców ogromnym autorytetem. Przez wiele lat pełnił funkcję sekretarza Rodzicielskiego Koła Szkolnego. W 1924 r. prof. Tadeusz Gdula pragnął założyć żeńską drużynę harcerską, jednak sprzeciw rodziców, szczególnie matek, uniemożliwił zrealizowanie tego zamiaru. Dopiero, gdy opiekunem został prof. Wolny, który w głoszonym kazaniu wskazał na znaczenie harcerstwa w życiu przyszłych matek, sprzeciw

ustął, a założona drużyna przez wiele lat wspaniale pracowała pod opieką księdza.

Profesor Wolny w latach 1925-1940 był również prefektem-administratorem szkolnej bursy im. Stanisława Konarskiego założonej 1 grudnia 1924 r. dzięki hojności spółki handlowej „Zazał», która ofiarowała szkole średniej w Chrzanowie narożny dom z przyległościami na rogu obecnej al. Henryka i ul. Paderewskiego. Darowizna zawierała nie tylko ten budynek, lecz również dziedziniec i ogród. Na dziedzińcu młodzież założyła kącik rekreacyjny oraz boisko do siatkówki. Bursa działała dzięki ofiarodawcom, na przykład dr Kozłowskiemu - weterynarzowi z Chrzanowa. Początkowo objęto opieką 15 uczniów, później - dzięki staraniom księdza Wolnego przeprowadzono remont oraz rozbudowano budynek (1930-32), zwiększając liczbę miejsc do sześćdziesięciu. Bursa działała również w latach powojennych, do czasu wybudowania dużego ośrodka dla Technikum Mechaniczno-Elektrycznego. Jako opiekun bursy, ksiądz Wolny dużą uwagę zwracał na naukę swoich podopiecznych oraz na ich zachowanie.

17 marca 1926 r. na terenie chrzanowskiego liceum z inicjatywy księdza profesora Jana Wolnego została założona Sodaliczka Mariańska, zatwierdzona kanonicznie przez kurie metropolitalną w Krakowie. Chrzanowska Sodaliczka należała do Związku Sodaliczki Uczniów w Zakopanem, była agregowaną do Prima Primaria w Rzymie. Ksiądz został moderatorem, potrafił skutecznie wykorzystywać chęć działania uczniów w kierunku prezentowanych przez siebie postaw etyczno-moralnych. Celem Sodaliczki było wychowywanie swoich członków na czynnych bojowników Akcji Katolickiej, ukazywanie młodzieży wartości religijnych. Sodaliczka posiadała własną bibliotekę (np. w 1934 roku -173 pozycje). Uczniowie opracowywali referaty o treści moralnej, religijnej i filozoficznej, brali udział w nabożeństwach szkolnych, zamkniętych rekolekcjach (np. w domu salwatorianów w Trzebini), obozach i koloniach. Stworzone zostały dwie sekcje: śpiewacza i misyjna, a poszczególne lata pracy Sodaliczki miały różne kierunki działalności, np. rok 1934 był rokiem pracy charytatywnej. Do Sodaliczki należało np. w 1925 r. 36 uczniów.

Ksiądz Jan Wolny odbył wiele podróży, zwiedził Niemcy i Szwajcarię, Francję i Włochy, był w Ziemi Świętej. Na uwagę zasługuje wyjazd z prof. Zdzisławem Krawczyńskim w 1935 r. do Skandynawii oraz pobyt na Nordkap, najbardziej wysuniętym na północ krańcu Europy.

Kardynał Karol Wojtyła w kazaniu pogrzebowym (20 sierpnia 1977 r.) tak

mówił o księdzu profesorze Janie Wolnym: „*Ten człowiek to wielkiej duchowej dojrzałości, wielkiego rozumu, roztropności - kapłan, który do końca życia nie odsuwał książki, ale wciąż sięgał po książkę teologiczną, naukową. Zawsze był zorientowany w literaturze. Może to zostało z czasów, kiedy był katechetą gimnazjalnym. Nieraz słyszałem od profesorów, że ten stosunek do wiedzy, do literatury u zmarłego Prałata był czymś zastanawiającym i budującym. Jednakże był nade wszystko duszpasterzem*”.

Stanisław Zawila

Profesor Stanisław Zawila przyjęty został do naszej szkoły rozporządzeniem KOSK z dnia 4 września 1933 r. jako nauczyciel kontraktowy jako nauczyciel ćwiczeń cielesnych. Powierzono mu jednocześnie kilka funkcji: był opiekunem pedagogicznym (obok opiekuna wojskowego) szkolnego hufca Przysposobienia Wojskowego, kierownikiem chóru szkolnego i opiekunem Koła Sportowego.

W roku szkolnym 1933/34 Profesor prowadził ćwiczenia cielesne w sześciu klasach. Był inicjatorem powstania Koła Sportowego, które zorganizowało szkolne rozgrywki w siatkówkę i koszykówkę. W lutym 1934 r. zorganizował 10 dniowy kurs narciarski na Howańcu pod Nowym Targiem.

Hufiec szkolny Przysposobienia Wojskowego był jednostką jednolicie umundurowaną i uzbrojoną, brał udział we wszystkich uroczystościach państwowych czy szkolnych. Ćwiczył raz w tygodniu, a raz w roku odbywał „manewry” – ostre strzelania na podmiejskich łąkach.

Profesor Zawila był prawdopodobnie założycielem chóru szkolnego, liczącego 36 osób. Próby odbywały się dwa razy w tygodniu i na każdej dużej przerwie. Chór posiadał bibliotekę nutową, a w repertuarze kilkadziesiąt pieśni. Cieszył się opinią najlepszego w Chrzanowie, dawał koncerty nie tylko w szkole, ale także na szerszym forum – w Sali Sokoła i Kasynie Urzędniczym. W roku szkolnym 1933/34 odbyło się 16 występów, w tym w dniu 8 lutego 1934 r. Koncert Kolęd z towarzyszeniem orkiestry, w godzinach popołudniowych dla szkoły, a po południu dla mieszkańców miasta. Występował czasem z towarzyszeniem szkolnej orkiestry dętej, która liczyła 24 członków. Profesor Zawila w razie potrzeby dyrygował tą orkiestrą w zastępstwie.

Na oczątku wojny musiał opuścić Chrzanów, pracował w szkole handlo-

wej i prowadził tajne nauczanie w Nowym Targu. Aresztowany i zwolniony po 2 miesiącach zmarł 5 lutego 1942 r. przeżywszy 38 lat.

Ludwik Żuk

Na terenie chrzanowskiego liceum w kwietniu 1978 r. została otwarta Izba Pamięci, w której do dzisiaj są gromadzone pamiątki związane z historią szkoły, miasta i regionu. Honorowymi gośćmi tej uroczystości byli profesorowie liceum Janina Obtulowicz-Sarnowska (więźniarka KL Auschwitz, nr oboz. 29860) oraz Ludwik Żuk (więzień KL Auschwitz, nr 37939, Gross-Rosen i Sachsenhausen).

Ludwik Żuk urodził się 1 października 1905 r. w Felsztynie koło Sambora. Bardzo przeżył śmierć ojca w bitwie pod Kraśnikiem (1914 r.), który to był wykładowcą wiedeńskiej Szkoły Kadetów tzw. Terasianum. Ludwik Żuk ukończył z odznaczeniem słynne gimnazjum OO Jeziutów w Chyrowie. Studiował filologię polską na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, pracował jako asystent w nowo utworzonym Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich. Po uzyskaniu dyplomu magisterskiego podjął studia doktoranckie z muzykologii na Uniwersytecie w Heidelbergu. Należał do Polskiego Koła Studentów oraz korporacji „Sarmatia” – stowarzyszeń, których celem było kształcenie się dla potrzeb kraju i powrót z dyplomem do Polski. Bezpłatną praktykę nauczycielską odbywał w gimnazjum Związku Ziemian w Rawie Mazowieckiej oraz Koedukacyjnym Seminarium Nauczycielskim w Jordanowie. Prowadził lekcje języka ojczystego, organizował zespoły muzyczne i teatralne, które prezentowały wysoki poziom, uczniowie pod kierunkiem profesora wystawili np. „Elektrę”, „Krakowiaków i górali”, „Rewię sztubaków”.

Profesor posiadał niezwykle umiejętności pozyskiwania młodzieży do pracy w zespołach artystycznych, dostrzegając w nich uzdolnienia aktorskie lub muzyczne. Dlatego władze oświatowe skierowały młodego profesora



Żuka do średnich szkół celem inicjowania życia kulturalnego młodzieży w Młodej Rzeczypospolitej.

Ważnym momentem w jego życiu jest rok szkolny 1928/29, kiedy profesor podjął pracę na terenie Katowic i Nowego Bytomia, przekazując swoim uczniom miłość do Macierzy, ukochanie ojczystej mowy, poczucie dumy narodowej.

Zatrudniony w Prywatnym Seminarium SS Klarysek w Nowym Sączu założył chór oraz orkiestrę, które już w pierwszym roku istnienia uświetniały wiele uroczystości świeckich i religijnych. Opublikował pierwsze wiersze na łamach czasopisma „Podhalanka”. Przeniesiony do liceum w Nowym Targu współpracował ze Związkiem Podhalan, organizował zespoły i kapele ludowe, między innymi kapelę braci Parów w Białym Dunajcu.

W latach 1930-39 uczył w Państwowym Seminarium Męskim w Jędrzejowie oraz Pedagogium w Kielcach. Młodzież pod Jego kierunkiem recytowała, tańczyła, śpiewała w około 26 przedstawieniach. Były to operetki, wodewile, opery, spektakle teatralne oraz bardzo modne panoramy widowiskowe, np. „Noc Kupały”.

Profesor Żuk brał udział w różnych koncertach, z których dochód był przeznaczony na rzecz ubogich. Grał doskonale na skrzypcach oraz fortepianie, również często akompaniował, np. znanej z udziału w akcjach charytatywnych Hance Ordonównie.

Wybuch II wojny światowej zastał profesora w Kielcach. Na zlecenie tajnego kuratorium w Radomiu, w ramach TON-u czyli Tajnej Organizacji Nauczycielskiej, prowadził nauczanie języka polskiego oraz niemieckiego. Na skutek donosu Schulratu w 1942 r. został aresztowany i przewieziony do obozu koncentracyjnego Auschwitz I. Podczas segregacji więźniów został skierowany na blok 11 „do szczególnego traktowania”. Przez 9 tygodni przechodził straszliwe śledztwo za pracę na Śląsku oraz działalność przeciw narodowi niemieckiemu. Został rozpoznany i zadenuncjowany przez swego ucznia z Nowego Bytomia, niejakiego Sojkę. Otrzymał przydział do karnej kompanii na 6 miesięcy (Transportkolonne w komando „Bunawerke” przy budowie w Dworach). W lipcu tegoż roku trafił ciężko pobity na rewir, gdzie pracował dr Wasilewski. Dowiedziawszy się, że więzień numer obozowy 37939 posiadał wykształcenie muzyczne oraz grał na dwóch instrumentach, skierował więźnia do orkiestry obozowej w Auschwitz II. Profesor początkowo grał, a potem kierował orkiestrą. Na wiadomość, że muzyk,

z pochodzenia Żyd potrzebuje pomocy, załatwił mu przeniesienie do swego zespołu.

W obozie profesor układał wiersze poświęcone bliskim, wolności, opiekujące piękno ziemi ojczystej. Do wielu z nich muzykę napisał uratowany Laks.

W książce „Gry oświęcimskie”, która ukazała się w Oficynie Wydawniczej Poetów i Malarzy w Londynie (1979 r.) Szymon Laks, dyrektor paryskiej orkiestry symfonicznej, jednoznacznie stwierdził, że odnaleziony po wielu latach w Chrzanowie Ludwik Żuk uratował go od niechybnej śmierci w obozie koncentracyjnym.

W marcu 1943 r. Ludwik Żuk wraz z grupą więźniów został przewieziony do obozu koncentracyjnego w Gross-Rosen, gdzie pracował w kamieniołomach, później do obozu w Sachsenhausen. Na kilka miesięcy przed wyzwoleniem został skierowany do pracy w Berlinie-Falkensee, pracując w Zakładach Zbrojeniowych „Demag”. Na polecenie Niemców zorganizował orkiestrę, która grała tzw. Platmusik podczas apeli.

W dokumentach profesora znajduje się bardzo ciekawe pismo rosyjskiego komendanta wyzwolonego obozu Sachsenhausen, A. M. Szepielowa, który wystąpił z podziękowaniem dla Ludwika Żuka za ocalenie nieletnich chłopców z okolic Smoleńska (internowanych w tym obozie) od zagłady z rąk germańskich.

Komendant polecił wszystkim jednostkom Armii Czerwonej opiekę i pomoc L. Żukowi w drodze powrotnej do domu. Pismo jest datowane 26 kwietnia 1945 r. Dotyczy odcinka Berlin-Kostrzyń, który profesor pokonał pieszo.

W 1945 r. Profesor został zatrudniony w Kieleckim Studium Nauczycielskim. Na polecenie władz zorganizował liceum pedagogiczne w Jędrzejowie a następnie został jego dyrektorem. Uczył ukochanego języka polskiego, tworzył od podstaw zespoły artystyczne, rozpoczął budowę internetu dla dzieci wiejskich. Jako dyrektor cieszył się uznaniem społeczeństwa oraz kolegów-nauczycieli, ale nie władz. Usunięty ze stanowiska zamienił pracę pedagogiczną na biurową, pełniąc obowiązki naczelnika wydziału współpracy z zagranicą jednego z ministerstw w Warszawie. Nieporozumieniem stała się zaliczka wypłacona kompozytorowi na wyjazd za granicę, z którego ten nie wrócił. Profesor został przeniesiony do pracy w chrzanowskim Liceum, w którym uczył nieprzerwanie w latach 1954-71. Zorganizował na

terenie szkoły kółko teatralne, które wystawiło wiele arcydzieł literatury polskiej oraz rewie (słowa i muzyka prof. Żuk). W pamięci uczniów pozostały: rewia „Może, nasze morze” oraz „Rewia wiosenna”, która w ramach otrzymanej nagrody prezentowała się kilkakrotnie na deskach Teatru Młodego Widza w Krakowie (1954 r.).

Namiętny palacz papierosów, zwracał się czule do młodzieży „moje cięciny”, często przerywał lekcje deklamując z pamięci wiersze polskich poetów, wspominał życie obozowe, mówił o miłości.

Otrzymał m. in. Odznakę Grunwaldu (nr 49230), Złotą Odznakę ZNP (1974 r.), Medal 1000-lecia, Medal Komisji Edukacji Narodowej (1980 r.) oraz Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (170/84/80).

Do końca życia pisał wiersze, które wydawał w formie tomików pod wspólnym tytułem „Uśmiechy i refleksje”.

Profesor Ludwik Żuk zmarł 19 grudnia 1983 r.

Inni nauczyciele Państwowego Gimnazjum i Liceum w Chrzanowie:

Wojciech Florkiewicz

Nauczyciel PGiL w Chrzanowie w latach 1933 – 1939, uczył gimnastyki. Związany z tajnymi kompletami gimnazjalnymi.

Marian Sikora

Nauczyciel PGiL w Chrzanowie, uczył historii i geografii. W czasie okupacji pracował w PSP nr 4, gdzie prowadził komplety w zakresie szkoły powszechnej. Zagrożony aresztowaniem, opuścił Chrzanów – dalsze losy nieznane.

Irena Świdówna

Nauczycielka PGiL w Chrzanowie w latach 1945 – 1947, uczyła dziewczęta prac ręcznych, prowadziła tajne komplety w zakresie gimnazjum. Po wojnie uczyła w Technikum Mechaniczno – Elektrycznym w Chrzanowie.

Stefan Walentowski (Walentoski)

Nauczyciel PGiL w Chrzanowie w latach 1939 – 1939, uczył geografii i języka polskiego. Prowadził tajne nauczanie w zakresie gimnazjum i liceum.

Podsumowanie

Pozbawienie narodu polskiego przez okupanta niemieckiego możliwości rozwoju i nauki było jednym ze sposobów uczynienia z Polaków narodu untermenschów. Niemcy uznali, że nauka czytania i pisanie oraz liczenia do pięciuset jest dla polskiego ucznia wystarczająca, a każdy młody człowiek musi w szkole zrozumieć: „*iz prawem boskim jest posłuszeństwo Niemcom (...)*”.

Polskie środowisko nauczycielskie, niemal od początku nocy okupacyjnej, rozpoczęło pracę nad zorganizowaniem sieci nielegalnej edukacji, co było ewenementem na skalę światową. Nie brakuje głosów historyków, że tajne komplety, prowadzone przez polskich nauczycieli, to największy sukces Polskiego Państwa Podziemnego oraz że żadna inna działalność nie łączyła ludzi tak bardzo. Harmonijnie bowiem współdziałali w tym zakresie nauczyciele o różnych poglądach, przekonaniach oraz doświadczeniach życiowych.

Działalnością edukacyjną kierowała Tajna Organizacja Nauczycielska powołana przez Związek Nauczycielstwa Polskiego już w październiku 1939 roku. Nie sposób nie wspomnieć o nauczycielach, którzy pracując w legalnie działających szkołach niemieckich, szukali różnych możliwości „obejścia” programu narzuconego przez okupanta. Należy też podkreślić, że nauczyciele, zwłaszcza w mniejszych miejscowościach, którzy nie mieli kontaktów z podziemiem, także podejmowali nielegalną działalność edukacyjną, za co wielu zapłaciło wysoką cenę.

W listopadzie 1939 roku, Niemcy zamknęli ostatecznie chrzanowskie gimnazjum i liceum. Natychmiast pojawił się pomysł powołania w Chrzanowie tajnego nauczania. Stał za tym m. in. dr Jan Pęcowski. Jak piszą Tomasz Fałęcki i Irena Sroka: „*tajne nauczanie miało zostać zbudowane w oparciu o istniejące jawne polskie szkoły powszechne, w których realizowano naukę geografii i historii Polski, podczas godzin przeznaczonych na roboty ręczne, śpiew, rysunki i wychowanie fizyczne*”. Utworzono kilkunastu osobowy zespół nauczycieli, pracujący pod kierunkiem Tadeusza Urbańczyka. Uczniowie klas starszych uczyli się w domach prywatnych - np. wspomniany profesor Urbańczyk udzielał tajnych lekcji w swoim domu, przy al. Henryka .

Niestety objęcie dużej liczby uczniów tajnym nauczaniem okazało się niezwykle trudne, czy wręcz nierealne. Wielu nauczycieli i kierowników szkół zostało aresztowanych lub zmuszanych do odejścia ze stanowiska. Część zaangażowanych w tajne nauczanie nauczycieli, w obliczu zagrożenia aresztowaniem, ukrywała się, następnie zaś została przetrzebiona na teren Generalnego Gubernatorstwa. Jesienią 1941r. powstała w Chrzanowie Powiatowa Komisja Oświaty i Kultury z Franciszkiem Dendurą, (po jego śmierci funkcję przejął Jan Rymwidzki) jako przewodniczącym. Komisja ta, utrzymując kontakty z Okręgowym Biurem Szkolnym w Krakowie, koordynowała działalność zespołu nauczycieli prowadzących tajne nauczanie. Na terenie Chrzanowa nie przeprowadzano egzaminów maturalnych, a przygotowana młodzież kierowana była do komisji krakowskiej. Ze względów bezpieczeństwa nie prowadzono w tym czasie ewidencji uczniów, ani też żadnych wykazów nauczycieli.

W oddanej w Państwa ręce publikacji, przedstawiono sylwetki kilkunastu nauczycieli – profesorów Gimnazjum i Liceum Staszica. Są wśród nich postaci znane i szanowane już przed wojną, zarówno w środowisku lokalnym jak i poza nim. Są i takie sylwetki, które trafiły do liceum po wojnie, niosąc niezwykle bogaty, często tragiczny bagaż doświadczeń wojennych. Działalność niektórych profesorów wykracza znacznie poza działalność edukacyjną. Taką postacią był niewątpliwie dr Zdzisław Krawczyński *„Orzeł skalny”*, zaprzysiężony żołnierz Armii Krajowej, którego okupacyjne losy mogłyby stać się okazją do napisania fascynującego scenariusza filmowego.

Różne były okupacyjne losy nauczycieli przedwojennego gimnazjum. Chrzanów, jako miasto wcielone do Rzeszy, nie był łatwym miejscem do wszelkiej tajnej działalności. Ryzyko było naprawdę wysokie. Przykładem niech będzie skatowanie przez Niemców germanisty Karola Hedwika za odmowę podpisania volkslisty i odważne deklarowanie się jako Polak. Ciekawe są losy tych profesorów, którzy zmuszeni byli uciekać z Chrzanowa. Znaleźli się w różnych miejscach Generalnego Gubernatorstwa – zarówno w Krakowie, jak i na terenach wiejskich, gdzie podejmowali się różnych wyzwań zawodowych, by utrzymywać swoje rodziny. Często jednak, na

miarę możliwości, prowadzili w nowym środowisku tajne nauczanie. Tak było w przypadku dr Henryka Augustyńskiego, Tadeusza Mitery, Tadeusza Urbańczyka czy Feliksa Miarki. Niezwykłe były również losy powojennych nauczycielek naszej szkoły: Józefy Całkowskiej czy Janiny Oblutowicz – Sarnowskiej, więźniarek niemieckiego totalitaryzmu.

Należy zgodzić się z licznymi głosami, że wciąż o charakterze tajnego nauczania, czy w ogóle funkcjonowania szkolnictwa na poziomie gimnazjalnym w Chrzanowie, wiemy za mało. Wartościowym przyczynkiem do tematu są biogramy autorstwa długoletniej nauczycielki biologii w Liceum Ogólnokształcącym im. Stanisława Staszica – Arety Waszczyszyn – Jaracz. Pani profesor Jaracz pisze całym sercem. Swoich bohaterów darzy autentycznym szacunkiem, niektórych zna ze swoich czasów szkolnych - tych wspomina z nieskrywaną miłością. Wykonała ona niemałą pracę, przeprowadzając kwerendę w archiwach, czy zbierając informacje od rodzin zmarłych profesorów.

Bibliografia

1. Banasiewicz M.: Polityka naukowa i oświatowa hitlerowskich Niemiec na ziemiach polskich „wcielonych do Trzeciej Rzeszy w okresie okupacji. Poznań 1980
2. Chrobaczyński J.: Szkolnictwo krakowskie w latach drugiej wojny światowej (1939-1945). Kraków 1993
3. Gryner P.: Jawne i tajne szkolnictwo w powiecie chrzanowskim w latach wojny i okupacji (1939-1945). Praca magisterska przygotowana pod kierunkiem prof. Jacka Chrobaczyńskiego z Akademii Pedagogicznej w Krakowie. Kraków 2000 [maszynopis złożony w Bibliotece Pedagogicznej w Chrzanowie].
4. Fałęcki T., Sroka I.: Chrzanów w latach okupacji 1939-1945. [w:] Chrzanów studia z dziejów miasta. T. II, Chrzanów współczesny Cz. 1. Chrzanów 1999, s.45-48
5. Harabasz L.: Szkolnictwo polskie jawne i tajne w powiecie chrzanowskim w latach okupacji hitlerowskiej 1939-1945. [w:] „Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych”. T. XVII: Materiały do dziejów oświaty w okresie okupacji hitlerowskiej (1939-1945) na terenie podziemnego Okręgu Szkolnego Krakowskiego. Cz. IX. Wrocław 1974, s. 39 – 68
6. Krasuski J.: Tajne nauczanie (1939 – 1945). [Hasło w:] Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku. T. VI: Su-U. Warszawa 2007, s. 489 – 496
7. Mitera T.: Ankiety, sprawozdania, wyciągi z listów. Maszynopis złożony w Bibliotece I Liceum Ogólnokształcącego w Chrzanowie
8. Pęckowski J.: Powiat chrzanowski pod okupacją niemiecką w latach 1939 – 1945. Chrzanów 2014

Składam serdeczne podziękowania

Wszystkim, którzy przyczynili się do powstania niniejszej publikacji. To nie przypadek, że w prace zaangażowały się osoby, które były lub nadal są zawodowo związane z I Liceum Ogólnokształcącym w Chrzanowie, szkole która od pokoleń dumnie kształci kolejne pokolenia młodych ludzi.

Pozwolę sobie, w imieniu całego zespołu redakcyjnego wyrazić przekonanie, że był to ogromny zaszczyt pracować nad powstaniem publikacji o tak zacnych i nieocenionych czynach chrzanowskich Profesorów.

Szczególne wyrazy wdzięczności składam na ręce Pani Arety Jaracz, która zebrała materiały i opracowała biogramy profesorów.

Dziękuję Pani Danucie Jakubowskiej, która opatrzyła publikację wstępem oraz wprowadziła czytelników w niezwykłą historię edukacji w okupowanej Polsce.

Dziękuję Panu Markowi Śliwie, który podsumował zaangażowanie wielu osób w powstanie niniejszej pracy oraz panu Robertowi Daszykowi za graficzne opracowanie okładki publikacji.

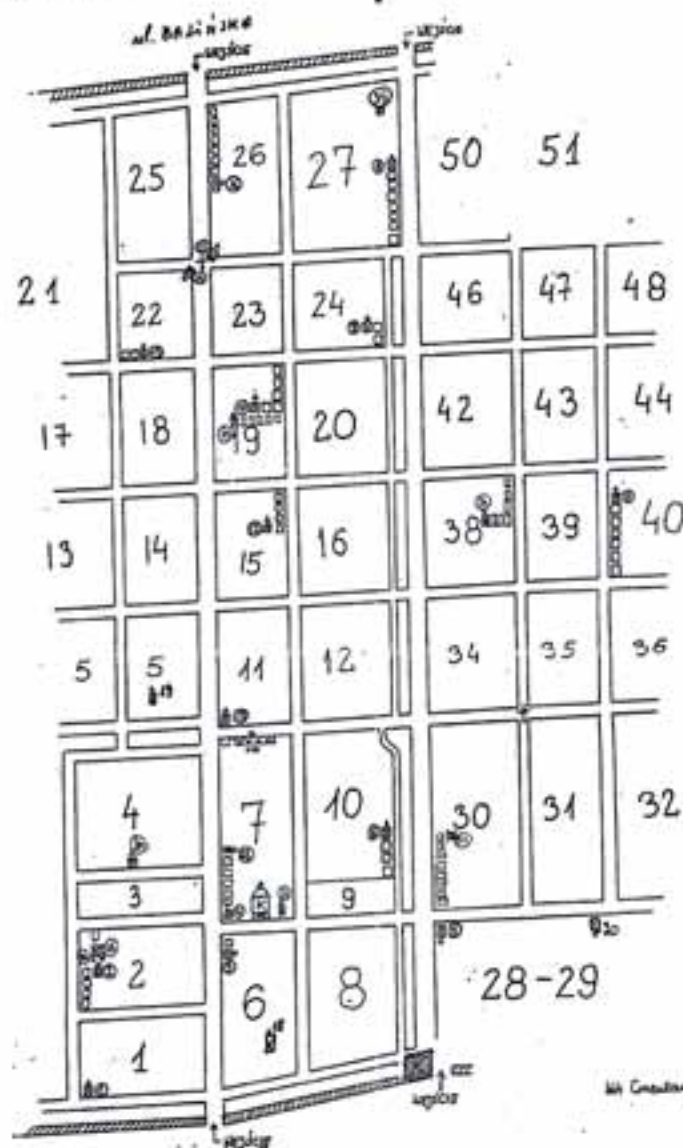
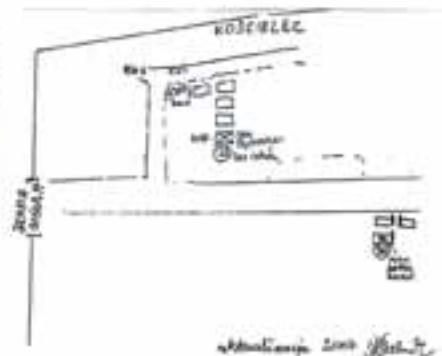
Wdzięczność i uznanie kieruję pod adresem Pani Anity Dębskiej – Tynior za pomoc w redagowaniu tekstów oraz Pani Blanki Barańskiej za wnikliwą, wręcz przenikliwą korektę tekstów i dopięcie pracy na tzw. „ostatni guzik”

Opracowanie to nie powstałoby bez akceptacji złożonego przez nas projektu i wsparcia realizacji zadania publicznego przez Powiat Chrzanowski, za co serdecznie dziękuję.

Bożena Bierca

PLAN CHENTARZA

- | | | | |
|-----|---------------------------------------|--------------------|---|
| 1. | Prof. Urbaczycz Tadeusz | 1911-1939, 1945-47 | j. polski, historia, śpiew, j. francuski, j. niemiecki, j. grecki, propedeutyka, filozofia, fizyka, przyroda, współzależności |
| 2. | Prof. Hedwik Karol | 1920-1939, 1945-52 | j. polski, j. niemiecki, historia, matematyka, łacina, geografia |
| 3. | Prof. Chwastowski Jan | 1912-1939, 1945-51 | kaligrafia, rysunek, prace ręczne |
| 4. | Ks. Kamiński | | |
| 5. | Prof. Kłimeczka Teresa | 1963-1985 | j. francuski |
| 6. | Prof. Tabkowski Antoni | 1945-1951 | śpiew |
| 7. | Prof. Błonica Aniela | 1945-1966 | historia, j. rosyjski |
| 8. | Prof. Żuk Ludwik | 1954-1971 | j. polski, kółko teatralne |
| 9. | Prof. Krawczyński Zdzisław | 1921-1939, 1945-47 | j. polski, historia, geografia, propedeutyka, filozofia, j. francuski |
| 10. | Sekretarka Sandacz Stefania | | |
| 11. | Prof. Ociskowski Ludwik | 1945-1973 | WF, geografia |
| 12. | Prof. Bachorz Kazimierz | 1954-1939 | biologia |
| 13. | Prof. Krukierak Adela | 1945-1965 | historia |
| 14. | Ks. Marekowiński Tadeusz | 1926-1931 | katecheta |
| 15. | Ks. Wołyni Jan | 1924-1939, 1945-47 | Prefekt burdy szkolnej |
| 16. | Prof. Miśta Karol | 1945-1957 | historia |
| 17. | Prof. Kurek Krystyna | 1984-1988 | WF |
| 18. | Prof. Ziomek Bogusław | 1967-1994 | WF |
| 19. | Prof. Chromy Barbara | 1972-1994 | historia |
| 20. | Prof. Marka Feliks | 1938-1933, 1945-72 | matematyka, fizyka |
| 21. | Prof. Gruszczyński Józef | 1920-1939 | geografia |
| 22. | Prof. Janus Józef | 1972-1987 | geografia, propedeutyka (nowy cmentarz) |
| 23. | Prof. Kasperkiewicz Anna | 1993-1998 | historia (nowy cmentarz) |
| 24. | Prof. Mazurkiewicz Irena i Mieczysław | 1946-1966 | biblioteka i biologia |
| 25. | Prof. Calkowska Józefa | 1950-1980 | PO |
| 26. | Prof. Mierzwa Aleksander | 1951-1983 | matematyka, fizyka |
| 27. | Prof. Majcher Piotr | 1945-1976 | matematyka, fizyka |
| 28. | Prof. Stanisława Maria | 1967-1982 | muzyka, chór |
| 29. | Prof. Pęckowski Jan | 1919-1939, 1945-47 | j. polski, historia, geografia, 1919-1931 dyrektor szkoły |
| 30. | Sekretarka Bartel Maria | 1961-1996 | |
| 31. | Prof. Podchylska Teresa | 1972-1978 | j. polski, 1972-1978 dyrektor szkoły |
| 32. | Prof. Studa Felcja | 1978-1999 | j. polski |
| 33. | Prof. Romanowski Marian | 1965-1990 | fizyka |
| 34. | Prof. Królczak Helena | 1970-2001 | fizyka |
| 35. | Prof. Olczowski Józef | 1952-1983 | j. polski (nowy cmentarz) |



With Creative response a living history



ISBN: 978-83-933154-8-2